Nr 144. Kraków, Sobota 27 Czerwca 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Pichna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od wydawnictwa „N. Reformy“.

Z dniem 1 lipca b. r. rozpoczynamy w feletonie druk nadzwyczaj zajmującej, większych rozmiarów powieści *Maryana Gawalewicza* p. t.:

„Plemię Anteusza“

Najnowszy utwór jednego z najpopularniejszych i najpoczytniejszych powieściopisarzy, z którego piórem od dłuższego czasu nie spotykali się czytelnicy naszego pisma, osnuty jest na tle społecznych i obyczajowych stosunków na Litwie i porusza najważniejsze zagadnienia bieżącej doby. Nie wątpimy, że powieść ta obudzi wielkie, w sferach naszych czytelników, zainteresowanie.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena w Krakowie **19 K** (zamiast 24 K), z przesyłką pocztową **20 K** (zamiast 25 K 50 h) rocznie. Prenumerować można także kwartalnie.

Prenumeratorzy „Wędrowca“ nabywać mogą po zniżonych, wyłącznie dla nich, cenach wspaniałe wydawnictwo p. t. „Poeci polscy“ z ilustracyami. Wychodzące obecnie **Dzieła Juliusza Słowackiego** w sześciu tomach kosztują 7 złr. 80 ct. (zamiast 15 złr. 60 ct.). Płaci się za tom I. i VI. jednorazowo 2 złr. 60 ct., za każdy tom następny 1 złr. 30 ct. Za przesyłkę pocztową 40 ct. od tomu. Wyszedł już tom I., tom II. jest w druku.

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy“:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik lwowski po **2** korony **40** hal. kwartalnie;

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** koronie **80** halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy“ **przed 1 lipca b. r.** W razie przeciwnym administracya nie bierze odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek książkowego, tygodniowego dodatku, mieszczącego sensacyjną powieść Bolesławity p. t.:

„Moskal“.

Burza w szklance wody.

Kraków, 24 czerwca.

„Burza w szklance wody“ zawrzała na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego. Możnaby pominąć ją milczeniem, gdyby nie miała wielce znamiennych momentów.

Na porządku dziennym był wybór kandydatów Kołowych na członków delegacyi austryackiej. Dla mniej wtajemniczonych w praktykę parlamentarną dodać bowiem należy, że wszelkie wybory tego rodzaju w Izbie poselskiej odbywają się wedle pewnego klucza. Każdy klub wyznacza z góry umówioną liczbę kandydatów, a decyzyę tę szanują wszystkie kluby wzajemnie przy głosowaniu. Kto więc wybrany będzie przez swój klub czy to do komisyi, czy do delegacyi, uważać może także swój wybór w pełnej Izbie za rozstrzygnięty.

Na posiedzeniu swojem w dniu 22 b. m. zadecydować miało Koło polskie o wyborze członków delegacyi. Zanim przystąpiono do głosowania kartkami, złożył ks. Żyguliński imieniem grupy posłów „katolicko-ludowych“, liczącej 10 członków, deklaracyę, w której wyrażono ubolewanie, że członkowie tej grupy stale pomijani są przy wszelakich wyborach Kołowych i zażądano dla siebie jednego miejsca przy wyborze do delegacyi. Wiadomą zaś było rzeczą, że kandydatem katolickich ludowców był ks. Pastor.

To wywołało święte oburzenie u konserwatywnych obrońców solidarności narodowej w Kole polskiem. Nic dziwnego; szło o zasadę, z którą konserwatystom tak dobrze i wygodnie. — Więc ruszyły do boju przedewszystkiem Ekscelencye. Najpierw protestował Ekscelencya prezes przeciw istnieniu w Kole osobnych organizacyj. Okropnie rozrzewniony był Eksc. Wojciech Dzieduszycki, z dziwną wprawą uderzający zawsze w liryczną stronę, gdy ktoś na stan posiadania kliki konserwatywnej czyni zakusy. Wreszcie Ekscelencya Wodzicki zaryzykował rzucenie paradoksu, któremu fakta urągają, że Koło wybiera zawsze kandydatów wedle ich zdolności, a nie wedle ich barwy politycznej. W tym wypadku ofiarował Ekscelencya swoją własną kandydaturę do delegacyj, bo czuł, że opróżnionego miejsca i tak nie zajmie ks. Pastor.

Nadarmo tłomaczył ks. Pastor, że tutaj nie idzie o uznawanie lub nieuznawanie organizacyj w Kole, ale o to, aby przecież nowych ludzi, reprezentujących różne interesa różnych sfer ludności, wprowadzać do delegacyi. Nadarmo poseł Rotter zapewniał, że istnienie grup w Kole już dawno należy do tajemnic, o których wie nietylko „N. Fr. Presse“, lecz i całe Koło, i uczynił słuszną uwagę, że jeżeli odwoływano się do zasad jednolitości Koła, to należałoby do grup mniejszości stosować nietylko wynikające stąd obowiązki, lecz użyczyć im także praw, stąd dla nich wynikających, od których są grupy mniejszości zawsze odsądzane. — To wszystko nic nie pomogło; ks. Pastor nie został wybrany do delegacyj, bo wybór jego byłby wyrazem niekarności Koła. Korespondent wiedeński „Czasu“ i tak już narzeka, że przy tej sposobności „jaskrawo“ zaznaczyło się w Kole rozluźnienie i „niemal atomizacya“.

Nie mamy zamiaru kruszyć kopii w obronie ks. Pastora i stronnictwa „katolicko-ludowego“, — ale podnosimy tę scenę z Koła polskiego, jako „jaskrawy“ obrazek nie „atomizacyi“ jego, lecz hipokryzyi większości konserwatywnej, która z miną świętoszka udaje, że o istnieniu grup politycznych w Kole nic nie wie, pomimo, że wie o nich cała prasa austryacka; — tasama większość pamięta jednak doskonale zawsze i wszędzie o istnieniu swej własnej kliki, której ofiarą padają postulaty mniejszości.

Na to jest atoli sposób. Grupy mniejszości powinny zmusić większość Kołową, aby dowiedziała się o ich egzystencyi w sposób dosadny, nie ulegający wątpliwości.

Rozmyślny fałsz, czy nieuctwo?

Miasto Bydgoszcz w W. Ks. Poznańskiem, jedno z najbardziej dziś zniemczonych miast tej dzielnicy, liczące na 50.000 mieszkańców, zaledwie 15.000 Polaków, zaszczyciło kanclerza hr. Buelowa obywatelstwem honorowem. — Wręczając mu wczoraj dyplom, burmistrz Bydgoszczy Knobloch wyraził kanclerzowi uznanie za jego politykę w dzielnicach wschodnich, która rzekomo wydaje korzystny rezultat, nadto zaznaczył, że także „Prusacy polskiej narodowości“ muszą uznać „zasługi Buelowa“.

Nie wiemy, czy p. Knobloch, mówiąc o „Prusakach polskiej narodowości“, miał na myśli Polaków. Jeśli rzeczywiście o nich mówił, to wprost skłamał. Najlepszym dowodem, że Polacy najmniejszego nie mają uznania dla polityki Buelowa, były chyba ostatnie wybory, w których także w Bydgoszczy liczba głosów na kandydata polskiego, posła Czarlińskiego, zwalczającego przy każdej sposobności rządy Buelowa, znacznie znów wzrosła. Ale mniejsza o zdanie burmistrza bydgoskiego. Nas bardziej interesuje odpowiedź kanclerza.

„Bydgoszcz — powiedział Buelow, dziękując za ten zaszczyt — przekonała się na sobie, jaka różnica zachodzi między panowaniem polskiem i niemieckiem. Założona przez zakon niemiecki pod rządami zakonu, Bydgoszcz była miastem kwitnącem. Gdy jednakże zakon został pobity, upadła z nim także Bydgoszcz. Gdy zaś „wielki król“ pruski następnie znowu prowincyę tę zdobył dla Prus, Bydgoszcz była wówczas osadą w ruinie, liczącą zaledwie 1000 mieszkańców. — Dzisiejszej swej polityki będzie się rząd i nadal trzymał. Nie myślimy wprawdzie, abyśmy mogli historyczną walkę z naszym wrogiem na wschodzie zakończyć z dnia na dzień, jeżeli jednak wszyscy Niemcy dalej odważnie i cierpliwie będą pracowali, to skutki rychło się pokażą“.

Wygłaszając taką odpowiedź, hr. Buelow albo rozmyślnie sfałszował historyę, albo też dał dowód wielkiego nieuctwa. — Gdyby był poprzednio zajrzał chociaż tylko do encyklopedyi Meyera, bynajmniej nie sympatyzującej z Polakami, byłby się dowiedział, że Bydgoszcz zakonowi krzyżackiemu niczego zgoła nie zawdzięcza. W encyklopedyi tej czytamy:

„Bydgoszcz, wspominana w kronikach już w r. 1252, przechodziła w pierwszych czasach swego istnienia kolejno z rąk polskich do rąk książąt pomorskich i na odwrót. W r. 1327 zagarnął ją zakon niemiecki, lecz już w r. 1343 w pokoju kaliskim oddał ją znów Polsce. Spustoszona przez wojny, odbudowana została przez Kazimierza III (Wielkiego). — W wieku XVI była jednem z najważniejszych miast handlowych Polski. Upadła jednak następnie pod rządami polskiemi, a w latach 1701 do 1711 tak ją wyludniła dżuma, że gdy dostała się pod panowanie pruskie, liczyła zaledwie 500 mieszkańców“.

A zatem: nie została założona przez Krzyżaków i nie była pod ich rządami miastem kwitnącem; przeciwnie, wróciła w posiadanie Polski spustoszona. Rozkwit swój zawdzięcza wyłącznie Kazimierzowi Wielkiemu i rządom polskim, upadła zaś jedynie wskutek wojen i dżumy. Te dwie plagi taksamo wyludniały miasta w Niemczech, jak w Polsce: np. podczas wojny 30-letniej.

Tyle mógł był się hr. Buelow dowiedzieć z niemieckiej encyklopedyi. Z innych zaś źródeł niemieckich byłby się poinformował, że właśnie Krzyżacy starali się zniszczyć Bydgoszcz cłami na Wiśle i na swej granicy. — Dzisiejszy zaś swój rozwój zawdzięcza to miasto nie tyle Prusakom, ile korzystnemu swemu położeniu geograficznemu.

Od kanclerza tak wielkiego państwa można przecież wymagać, ażeby publicznie chociaż mówił prawdę i znał historyę. — Mijając się z prawdą, kanclerz tem samem napiętnował całą swą politykę, jako opierającą się na fałszach i nieuctwie.

„Wroga na wschodzie“, Polaków — temi środkami Prusacy nie pokonają. Jest to wogóle znamienny rys polityki pruskiej, że uważa za wrogów tych, od których chętnie bierze podatki i rekruta.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Czerniowce, 24 czerwca.

(Sojusz polsko-niemiecki. — Dwulicowość Wszechniemców. — Artykuł przeciw Polakom. — O rektorat wszechnicy. — Prof. dr Skedl).

(W.) Zanosi się w politycznych sferach tutejszych na nowe niesnaski. Jest to już znamieniem Wschodu, że zawsze powodował się etyką bizantyjską, a na Bukowinie ta etyka udziela się nawet żywiołom napływającym z krajów zachodnich. Tak zwana uczciwość polityczna nie obowiązuje w tym kraju nawet Niemców, którzy rekrutują się tutaj z urzędników i profesorów, nasyłanych z Gracu, Lincu, z Insbruku, lub nawet z Berlina.

Panowie ci, przybywszy na Bukowinę, uważają się za brać krzyżacką, której zadaniem: zdobycie nowego terenu dla idei pangermańskiej. Za słabi, ażeby oprzeć się na własnych siłach, przyjmują chętnie rolę owej małpy w bajce, która ofiarowała się być rozjemcą dwóch wiewiórek, walczących o orzech. Więc też raz stają po stronie Rumunów, to znowu łączą się z ich przeciwnikami, Rusinami, lub wreszcie czynią bardzo uprzejmą fizyognomię wobec Polaków i ostatecznie, „godząc zwaśnionych“, — zjadają orzech, to znaczy: narzucają coraz więcej cechy wszechniemieckiej krajowi, który przez wieki nic nie miał wspólnego z Germanią i jej ideałami.

Politykę tę prowadzą z reguły profesorowie tutejszej wszechnicy, pragnący w ten sposób zaskarbić sobie życzliwość i protekcyę rządu centralnego, oraz wpływowych Wszechniemców w Wiedniu. Rzecz dziwna, iż na lep owych sojuszów niemieckich najłacniej dają się brać Polacy; a jak na nich wychodzą, miałem sposobność wskazać przed niedawnym czasem, donosząc, że właśnie polskiemu dziecku w gimnazyum czerniowieckiem zabroniono mówić pacierz w języku ojczystym.

Obecnie mam do zanotowania nowy objaw tej „deutsche Treue“. Jak wiadomo, istnieje na uniwersytetach pewna, zwyczajem utarta kolej, co do piastowania godności rektora przez poszczególnych profesorów. Jeśli gdzie, to w tej instytucyi, ani narodowość, ani przekonania polityczne odnośnego kandydata nie mogą stanowić o wyborze. I tak dzieje się wszędzie, tylko nie w Czerniowcach.

W roku ubiegłym kolej ta przypadła na prof. dra Smal-Stockiego. Że jest on jednak Rusinem, więc większość profesorów niemieckich nad tą kandydaturą przeszła po prostu do porządku i wybrała rektorem Niemca. W bieżącym roku znowu przypada kolej na prof. dra A. Halbana, zasłużonego prezesa Koła polskiego na Bukowinie. Zanim jeszcze stanęła na dziennym porządku sprawa wyboru rektora, pojawił się naraz gwałtowny artykuł z Bukowiny we wszechniemieckim organie wiedeńskim, „Alldeutsches Tagblatt“, w którym wezwano stanowczo grono profesorskie wszechnicy czerniowieckiej, ażeby nie wybierało rektorem Polaka, ponieważ wybór taki zachwiałby wybitnem znamieniem wszechnicy niemieckiej. Autor artykułu wyraża się wogóle bardzo ujemnie o Polakach i doradza Niemcom bukowińskim, ażeby zerwali z nimi dotychczasowy sojusz w Sejmie krajowym.

Artykuł ten sprawił na Bukowinie wrażenie, a to z dwóch przyczyn. Przedewszystkiem ujawnia on przekonanie przywódców niemieckich na Bukowinie, jakoby wszechnica czerniowiecka była stanicą niemieckości. Opinia bardzo zapewne przyjemna dla Wszechniemców, ale nie odpowiadająca faktycznemu stanowi rzeczy. W kraju, gdzie żyją obok siebie narodowe żywioły: ruski, rumuński, polski i niemiecki, założono wszechnicę z językiem wykładowym niemieckim za czasów niemieckiego centralizmu, a jeśli język niemiecki przetrwał dotychczas, jako wykładowy, przypisać to należy tej okoliczności, że przyjęto go z potrzeby, jako język do porozumiewania się różnorodnych tylu żywiołów. — Co do Niemców, to wprawdzie grono nauczycielskie rekrutuje się z niemieckich przeważnie docentów, którzy nie mogli znaleść karyery na zachodzie, — ale słuchacze niemieckiej narodowości (odliczając żydów bukowińskich i galicyjskich) stanowią zaledwie 14% ogólnej frekwencyi. — Na 620 studentów jest Niemców 85. Chęć przeto nadania wszechnicy charakteru niemieckiej stanicy jest po prostu zamachem na prawa wszystkich narodowości kraju i wszystkie one powinny przeciw temu urojeniu zaprotestować.

Specyalnie co do Polaków i agitacyi przeciw prof. drowi Halbanowi, artykuł wszechniemieckiego organu nie byłby może sprawił tak silnego wrażenia, gdyby nie okoliczność, że nie ulega już wątpliwości, iż pojawił się z natchnienia (jeżeli nie z pod pióra) przywódcy politycznego obozu niemieckiego, prof. dra Skedla. — Tensam p. Skedl zawarł niedawno z obozem polskim sojusz sejmowy. Jak widzimy, nie przeszkadza mu to być oficyalnie przedstawicielem związku z Polakami, a równocześnie pozbawiać ich stopniowo praw i wpływu. Taktyka godna krzyżactwa!

Uznanie dla morderców.

W proklamacyi, wydanej do narodu, król Piotr wyraził uznanie nietylko obecnemu rządowi serbskiemu, lecz także armii serbskiej. Dotyczący ustęp proklamacyi brzmi:

„Dzielną moją armię, której wyrażam królewskie moje uznanie za dotychczasowe zasługi i poświęcenie dla ojczyzny, będę się starał podnieść na poziom, na którym będzie kotwicą nadziei dla narodu serbskiego“.

Zamiast więc ukarać morderców swego poprzednika, król Piotr wyraźnie pochwala ten ich czyn zbrodniczy. Mógł to zaś uczynić tem śmielej, ponieważ w chwili wydania proklamacyi wiadomem mu już zapewne było, że Rosya cofa swe żądanie co do ukarania morderców. W kołach dyplomatycznych Wiednia otrzymano wieści z Petersburga, że w rządzie rosyjkim przeważa dziś

Bolesław Anc.

Wspomnienia szkolne
z czasów Mikołaja I. i Aleksandra II.
(1845 — 1862 r.).

(Ciąg dalszy).

Ciało nauczycielskie składało się z pana Latynowicza, starszego nauczyciela „szkoły wyższej elementarnej męskiej“, oraz młodszego nauczyciela i pani Łaszewskiej, nauczycielki „szkoły elementarnej żeńskiej“. To nie wiele, bo liczyć nie można do tego pojawiających się sporadycznie szkółek prywatnych żeńskich, czyli tak zwanych „pensyonatów“, które, dla braku uczennic, krótki zwykle wiodły żywot. Nadzór ogólny miał z urzędu nad szkółkami ksiądz proboszcz Zygadlewicz, w charakterze „opiekuna“, a ksiądz wikary z urzędu również nauczał religii i moralności. Duchem jednak nauki w Jędrzejowie, jej osią, był sam pan Latynowicz.

Ksiądz proboszcz „opiekun“ odwiedzał dość często mimochodem szkołę, — czasem zjeżdżał dyrektor gimnazyum z Kielc Piltz, ojciec, zdaje się, osławionego dziś redaktora „Kraju“, a doroczne inspekcye, czyli, jak wówczas zwano, „wizyty“, odbywali tak zwani „wizytatorowie“, nadsyłani z kuratoryi, a byli nimi: Józef Korzeniowski, Wincenty Smaczniński, a następnie wyżej wymieniony Piltz.

Uposażenie nauczycieli, wobec ogólnie niskich płac urzędników, było bardzo nędzne: pan Latynowicz pobierał wyjątkowo 1200 złp., czyli 300 złr., według ówczesnej wartości, a drugi nauczyciel tylko 800 złp., nauczycielka wszystkiego 600 złp. (150 złr.) rocznie. Wprawdzie ceny produktów były wówczas o wiele niższe niż dziś i największy dygnitarz w Jędrzejowie, pan podsędek, pobierał tylko 2400 złp., pan burmistrz 2000 złp.; to jednak trudno było nauczycielowi wyżyć z tak małej płacy, którą dzisiaj parobcy dworscy pobierają.

Właściwa akademia pana Latynowicza, czyli szkoła wyższa elementarna męska, mieściła się w domu stolarza Łuszczkiewicza, przy ulicy Kościelnej. Była tam obszerna sień, z której na prawo wchodziło się do wielkiej izby, oświeconej trzema oknami z ulicy. Tu mieścił się pierwszy i drugi oddział szkółki, na dwunastu mniej więcej ławkach z pulpitami, ustawionych w dwa rzędy.

Miejsca tam było na 60 chłopców, lecz zwykle bywało więcej dzieci, które na dodatkowych ławeczkach bez pulpitów siedzieć musiały. Stół czarny i krzesło dla nauczyciela, a obok czarna tablica, specyalnie jędrzejowskiej budowy, dopełniały umeblowania klasy, w której zwykle rezydował młodszy nauczyciel.

Na lewo wchodziło się do drugiej małej izdebki, oświeconej dwoma okienkami, wychodzącemi na ogródek. I tam były stół, krzesło, tablica, pięć zdaje się ławek, na 25 uczniów, a prócz tego szafa z książkami i przyborami szkolnemi. Był to t. zw. „trzeci oddział dodatkowy“, w którym zwykle zasiadał pan Latynowicz. A prawda, był tam jeszcze oprócz murowanego pieca, ogrzewającego obie izby, kominek, używany tylko do stawiania w nim dzieci za karę. Rózga i pięciorzemienna dyscyplina wisiały na gwoździach, jako narzędzia kary na dzieci. — Tablice, o których wspomniałem, nie wiem, czyim były wynalazkiem, ale służyły one nietylko do pisania i nauki dzieci, lecz również za narzędzie ich tortur. Taka tablica, pięknie czarno pomalowana, nie opierała się na żadnych stalugach, ale stała pionowo, mogąc się obracać dowolnie na osi, osadzonej w podstawie, złożonej z trzech poziomych desek, połączonych na końcach dwiema pionowemi deskami i osadzonej na szerokim stopniu, z nóżkami. Oś więc tablicy dzieliła półki na cztery kwadratowe podziałki, a wszystko to nazywało się po jędrzejowsku „gąsiorem“.

Tablica więc mogła być używaną dowolnie na dwie strony, przez okręcenie jej około osi; stopień podstawy służył dziecku do stania, gdy pisało na tablicy, a wyższa przedziałka „gąsiora“ przeznaczona była do umieszczania głowy nieszczęśliwego delikwenta, którego koledzy usłużnie i uprzejmie za głowę i nogi trzymali, podczas gdy nauczyciel wyliczał sakramentalną „trójkę“, „piątkę“ lub „siódemkę“, stosownie do stopnia winy. Jest charakterystycznem, że wszyscy pedagodzy starego pokroju zawsze się w nieparzystych liczbach kochali! „Dwójki“ lub „czwórki“ tylko przez pomyłkę się zdarzały.

Na niewielkiem podwórku, mającem natomiast wielkie gnojowisko na środku, roiło się od dzieci w chwilach pauzy, a napróżno właściciel starał się ochraniać swój mały ogródek przed psotami chłopców. Musiał się wkońcu poddać i zniósł płotek, dzielący ogród od podwórka.

W szkółce żeńskiej, mieszczącej się w domu nauczycielki przy ulicy Pinczowskiej, były takie same narzędzia, co i w męskiej, nie wyjmując i „gąsiora“, lecz ciasnota tam i duszność w jedynej izbie były jeszcze większe. Za to dzieci na pauzę miały do rozporządzenia wcale ładny ogródek.

Lekcye odbywały się od 8 do 11 rano, z pauzą 10 minut o dziesiątej, i od 2 do 4 po południu. W letnich miesiącach zbierano się o 7, by gremialnie udać się na mszę do kościoła.

Dwa pierwsze oddziały stanowiły właściwą szkołę elementarną i większa część dzieci na ich ukończeniu poprzestawała. Tylko dzieci zdolniejsze, i to zamożniejszych rodziców, kontynuowały naukę w 3 oddziale „dodatkowym“, z przyczyny istnienia którego szkoła miała tytuł „wyższej elementarnej“.

W dwóch pierwszych oddziałach, oprócz pierwszych zasad religii i moralności, uczono: czytania i pisania poprawnie, po polsku i moskiewsku, czyli, jak urzędownie mówiono, „po russku“, czytania i pisania niemieckiego tak, aby... aby...

Z arytmetyki: czterech działań na liczbach całkowitych i mianowanych, czyli wielorakich; z geometryi: głównych pojęć o liniach i figurach płaskich; z geografii: ogólne pojęcia z kosmografii, geografię ogólną Kongresówki i Europy z szczególnem uwzględnieniem Rosyi. Trochę rysunków i kaligrafii; ogólne pojęcia z historyi naturalnej.

Co do historyi kraju, narodu, lub świata, program rządowy jej nie wymagał, a tylko kontrabandą wprowadzał ją pan Latynowicz, przez czytanie, w chwilach wolnych, dziełek popularnych, jak: „Pielgrzym w Drobomilu“, który przed rząd moskiewski był zabroniony. Naturalnie tytuł dziełka był zamilczany, aby się dzieci nie wygadały.

W trzecim oddziale „dodatkowym“ pan Latynowicz rozwijał i dopełniał powyższe pojęcia. Do języków przybywały początki łaciny, do arytmetyki działania z ułamkami zwyczajnemi i i dziesiętnemi, w geometryi już dowodzono niektórych pojęć, łącząc je z wyobrażeniami o mechanice i fizyce. Jednem słowem program był tak obszerny, że pod wielu względami wyrównywał 2-iej klasie gimnazyalnej. To też dzieci, które przechodziły ten oddział, śpiewająco zdawały egzamin wstępny do 2-ej klasy, a rzemieślnicy, którzy na tem poprzestać musieli, mieli pojęcia praktyczne, rozjaśnione na wielu punktach.

Trzeci oddział był ulubionem dzieckiem Latynowicza, który całą duszą mu się oddawał. Pracował też on bez wytchnienia, gdyż oprócz swej szkoły dawał lekcye w szkółce żeńskiej, a zwykle i na pensyi. Oprócz tego miał parę godzin lekcyj prywatnych i korepetycyj z chłopcami, których kilku zawsze stało u niego na stancyi, a w niedzielę nawet dwie godziny uczył w szkole rzemieślniczej.

Gorąca miłość ojczyzny i głębokie poczucie obowiązku, dodawały mu sił, do spełnienia ciężkiego zadania. Wbrew swoim przekonaniom a pod naciskiem konieczności, zmuszał się do codziennego nauczania języka moskiewskiego i karał dzieci za wstręt, okazywany temuż językowi, lub za niemożność zrozumienia, że np. wyraz napisany „horoszo“ trzeba wymawiać „haraszo“!...

(Dokończenie nastąpi).

opinia, iż nowemu królowi nie należy robić trudności. Hr. Lambsdorff oświadczył w tych dniach, że znany komunikat „Prawit. Wiestnika" wyrażał tylko życzenie Rosyi. — Rząd rosyjski nie ma jednakże zamiaru nalegać w tym kierunku na króla; jeżeli pod naciskiem pewnego rodzaju „wyższej siły" (!) przebaczy mordercom, Rosya nie podejmie żadnych dalszych kroków w tej sprawie.

Wczoraj odbyła się w Belgradzie objęta programem wielka rewia załogi belgradzkiej, liczącej 5500. Na rewii tej byli obecni także attachés wojskowi Austryi i Rosyi. Komendant załogi pułkownik Misicz — jak wiadomo, przywódca spiskowców — przedstawił królowi VI pułk piechoty, który główny brał udział w zamordowaniu pary królewskiej i jej ministrów.

Prowizoryczny rząd serbski podał się już wczoraj do dymisyi. Król powierzył Awakumowiczowi utworzenie nowego gabinetu i przystał na jego propozycyę, ażeby gabinet pozostał w dotychczasowym swym składzie. — Wkrótce wydana zostanie amnestya, obejmująca nietylko politycznych, lecz także zwykłych przestępców.

Król Piotr doniósł wczoraj wszystkim państwom urzędownie, iż objął tron serbski.

Rewolucya w Serbii kończy się więc zupełnym tryumfem — mordu politycznego!

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 26 czerwca.

Spoczynek niedzielny. — Kościółek Bożego Miłosierdzia. — Magazyn na dekoracye teatralne. — Restauracya wieży Maryackiej. — Etat nauczycielski szkoły handlowej w Krakowie. — Nowe nazwy ulic. — Nazwy nowych szkół. — W sprawie umiastowienia teatru.

Radcy spóźniają się coraz bardziej. Wczoraj ledwie o godz. 6 można było rozpocząć posiedzenie, które zagaił wiceprezydent Leo. R. m. Katyńskiemu udzielono urlopu na 6 tygodni. R. m. Schwarz podnosi, że ustawa o spoczynku niedzielnym nie jest należycie przestrzeganą, a kongregacya kupiecka ciągle otrzymuje zażalenia od kupców, którzy rozporządzenia ustawowe przestrzegają. Mowca domaga się, aby magistrat ustawy przestrzegał.

Wicepr. Leo zaznacza, że magistrat pociąga do odpowiedzialności tych, którzy nie przestrzegają ustawy o spoczynku niedzielnym. W Krakowie jednak trudno rozciągnąć baczną kontrolę, zwłaszcza, że publiczność kupując w niedzielę, zachęca kupców do otwierania tych zwłaszcza handlów, do których wchód jest przez sień.

R. m. Maciołowski zapytuje, kiedy nastąpi odnowienie kościółka Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku?

Wicepr. Leo oświadcza, że budownictwo miejskie na najbliższem posiedzeniu przedstawi odnośne wnioski i prośbę o kredyt.

Dyr. Wdowiszewski imieniem komisyi inwestycyjnej przedstawia wniosek o zatwierdzenie planu budowy magazynu dekoracyj teatralnych. Magazyn stanie przy ul. Radziwiłłowskiej kosztem 80.000 koron. Dotąd dekoracye mieściły się w domu miejskim przy placu św. Ducha, który jednak od dłuższego już czasu stał się niewystarczającym, bardzo wiele dekoracyj dyrekcya teatru musi umieszczać pod sceną. To prowizoryum nie może nadal istnieć.

Uchwalono. Następnie obradowano nad sprawą restauracyi górnej części wieży Maryackiej i nad wnioskiem, aby na ten cel uchwalić zasiłek w kwocie 15.000 koron. Po przemowach r. m. Koya i Uderskiego wniosek uchwalono.

R. m. Bandrowski przedstawia wnioski połączonych sekcyj w sprawie utworzenia funduszu emerytalnego dla dyrektora i dwóch nauczycieli zawodowych wyższej szkoły handlowej w Krakowie. Do funduszu tego wpływać będą: taksy nominacyjne nauczycieli, ich stałe wkładki roczne, udział gminy w rocznej kwocie 1000 koron. Niedobory tego funduszu pokrywać będzie na razie w $1/_3$ gmina pod warunkiem, że kraj i Izba handlowa w Krakowie także po $1/_3$ do pokrywania ewentualnego niedoboru się przyczynią. Gwarancya gminy obowiązywać będzie aż do czasu upaństwowienia szkoły, co prędzej, czy później musi nastąpić. Uchwalono.

R. m. Domański przedstawia wniosek, aby nowo otwartym ulicom nadać następujące nazwy: ulicy łączącej plac Groble z ulicą Zwierzyniecką „ulica Tarłowska"; ulicy łączącej powyższą ulicę z ulicą Straszewskiego „ulica Tenczyńska"; ulicy łączącej ulicę Krupniczą z ulicą Rajską „ulica Szkolna"; ulicy równoległej do ulicy Granicznej a łączącej ulicę Karmelicką z ulicą Stachowskiego „ulica Bogata"; ulicy łączącej plac Matejki z Rynkiem kleparskim „ulica Malarska"; ulicy przeprowadzonej przez ogród Strzelecki a łączącej ulicę Lubicz z ulicą Topolową „ulica Zygmunta Augusta"; ulicy łączącej powyższą ulicę z ulicą Rakowicką „ulica Kurkowa"; ulicy na gruntach Rittermanów, między ulicą Dietlowską a wałem kolejowym „ulica Wrzesińska"; zmienić natomiast nazwy dotychczasowe niektórych ulic, a mianowicie: nazwę „ulica Nad Rudawą" na „ulica Chłodna"; nazwę „ulica Przesmyk" na „ulica Bonifraterska"; nazwę „ulica Nad Wisłą" na „Powiśle"; nazwę „plac Wolnica" na „Wolnica".

R. m Muczkowski żąda, aby ulicy łączącej Krupniczą z Rajską, nadać nazwę nie Szkolnej, ale „ulicy Józefa Szujskiego"; ulicy „Bogatej" również nie życzy sobie mowca, ale ulicy „Ambrożego Grabowskiego"; ulica „Nad Rudawą" niechaj się nazywa ulicą „Wielkorzędową", bo tam były dobra wielkiego rządu królewskiego.

R. m. Bujwid sądzi, że w Krakowie powinna się znaleść ulica z nazwą „Krożańskiej"; zamiast „Malarskiej" niechaj będzie ulica Asnyka.

R. m. Maciołowski domaga się, aby ulicę Nad Rudawą nazwać ulicą „Felicyanek". „Chłodną" nazwać tej ulicy nie można, bo nikt tam mieszkać nie zechce. (R. m. Bąkowski: „Nazwać ją malaryczną" Wesołość).

R. m. Miedniak podnosi, że w ulicy Nad Wisłą był niegdyś port, niechaj się więc ona nazywa „Portową".

Uchwalono następujące nazwy ulic: Tarłowska, Tenczyńska, Józefa Szujskiego, Ambrożego Grabowskiego, Asnyka, Zygmunta Augusta, Kurkowa, Wrzesińska, Felicyanek, Bonifraterska, Powiśle i Wolnica.

Nowym szkołom: dwudziestej (przy Rynku Kleparskim) nadano nazwę „im. Zbigniewa Oleśnickiego", XXI (przy ulicy Krupniczej) „im. Władysława Jagiełły", XXII (w ratuszu kazimierskim) „im. Jana Długosza".

R. m. Gońkiewicz imieniem sekcyi prawniczej przedstawia wniosek o wybór komisyi złożonej z 6 członków, którąby się zastanowiła nad tem, czy i w jaki sposób krakowski teatr miejski w razie rozwiązania obecnego kontraktu dzierżawy, ewentualnie po ukończeniu 6-letniego czasu dzierżawy, mógłby być prowadzony we własnym zarządzie, czy też ma być dalej wydzierżawiany, oraz, czy i jakie należałoby umieścić nowe postanowienia przyszłego kontraktu dzierżawy.

Wicepr. Staniszewski sądzi, że wybór takiej komisyi obecnie jest niepotrzebny i przedwczesny. Niechaj raczej sekcya prawnicza wady obecnego kontraktu rozpatrzy.

R. m. Bandrowski i Klemensiewicz popierają wniosek, przedstawiony przez p. Gońkiewicza.

R. m. Gross żąda, aby wniosek r. Gońkiewicza przedstawić jeszcze raz sekcyi prawniczej, która niechaj rzecz rozpatrzy razem z komisyą teatralną.

Uchwalono wniosek r. Grossa.

Powitanie Wielkopolan.

Kraków, 26 czerwca.

Kraków urządził wczoraj wspaniałą patryotyczną manifestacyę na cześć drużyny sokolej, przybywającej, w przelocie do Lwowa, do naszego miasta. Mieszkańcy grodu Jagiellonów chcieli tym przedstawicielom Wielkopolski objawić w ten sposób sympatyę swoją i uznanie za sekatury pruskie i z energią zaprotestować przeciw hakatyzmowi. Całe miasto wyruszyło na dworzec i ulice dla powitania miłych sercu polskiemu gości; dziesiątki tysięcy ludzi wznosiły na ich cześć entuzyastyczne okrzyki. Kraków zrozumiał znowu doniosłość chwili, jego obywatelstwo spełniło swój obowiązek z gotowością, przynoszącą mu zaszczyt.

W Oświęcimie.

O godzinie 6 minut 30 po południu zajechał wczoraj na dworzec kolejowy w Oświęcimie pociąg z Katowic, wiozący drużynę sokolą z zaboru pruskiego. Ponieważ podróżni przechodzić muszą do austryackiej komory cłowej przez terytoryum pruskie, odbyło się powitanie w poczekalni I klasy, którą, dzięki uczynności miejscowego naczelnika stacyi, oddano Sokołowi oświęcimskiemu do dyspozycyi. Przybywających Wielkopolan zaprowadzono do tej sali przez szpaler, utworzony w korytarzu przez oświęcimską straż ogniową ochotniczą w mundurach. Tutaj oczekiwali na miłych gości: delegat krakowskiego okręgu sokolego p. Michał Konopiński z Krakowa, miejscowy Sokół z prezesem, drem Gąsiorowskim, Kółko śpiewackie z kierownikiem swoim p. Aleksandrem Orłowskim, liczne grono pań i miejscowej inteligencyi. Kiedy sala wypełniła się, zabrał głos p. Michał Konopiński, i powitał Wielkopolan imieniem Sokołów okręgu krakowskiego. „Tem drożsi nam dziś jesteście — rzekł mowca — że przybywacie do nas z ziemi srogiego ucisku narodowego, że przybywacie z sercem zbolałem, z nerwami, starganemi nierówną walką". — Mowca zapewniał przybyłych, że my tutaj duchem jesteśmy i zawsze będziemy przy nich, gdy wróg pastwi się nad nimi, gdy z piersi wydrzeć im pragnie najszlachetniejsze uczucia narodowe. Sokolstwo krakowskie wie także, jak dzielnych obrońców ma idea sokola w zaborze pruskim, ile dla niej i w jej obronie wycierpieć muszą ci obrońcy. Nie jako gości więc, lecz jako braci, przybywających tutaj do własnego domu, jako Sokołów, zlatujących do bratniego gniazda, a przytem jako dzielnych szermierzy idei narodowej, powitał mowca Wielkopolan okrzykiem sokolim: „Czołem!", który obecni trzykrotnie powtórzyli.

Tutaj Kółko śpiewackie odśpiewało pod batutą p. Aleksandra Orłowskiego „Bartoszu!", poczem zabrał głos dr Gąsiorowski i w imieniu kresowego, oświęcimskiego Sokoła witał przybywających zapewnieniem, że i tutaj rozwija się myśl sokola, organizują się zastępy sokole, tosamo, co inne drużyny, mające narodowe zadanie. Po odśpiewaniu „Niech żyją nam!", dziękował najpierw za przyjęcie prezes „Sokoła" poznańskiego, p. Teofil Preis. Tak serdeczne i owacyjne przyjęcie na kresach, łączących dwa kraje, rozdzielone przymusową granicą, są miłą dla przybywających niespodzianką. Ludność polska przechodzi w zaborze pruskim ciężkie próby, ale ma twarde kości i nie da się tak łatwo pokonać. Po nim przemówił jeszcze w wymownych słowach p. Karol Rzepecki, sekretarz wydziału Związku Sokolstwa polskiego z cesarstwa niemieckiego, i zapewniał, że Sokolstwo polskie z Wielkopolski zawsze, choćby w najtrudniejszych warunkach, spełni swoje zadanie, a dzisiejsze, tak serdeczne przyjęcie, będzie tem większą dla niego zachętą.

Kółko śpiewackie odśpiewało jeszcze parę pieśni, podczas gdy obecni zajęci byli przyjacielską ze sobą rozmową. Niebawem zajechał pociąg pospieszny z Wiednia, którym drużyna wielkopolska zdążyć miała do Krakowa. Wśród okrzyków: „Czołem! do widzenia we Lwowie!" zajęto miejsca w wagonach.

W drodze do Krakowa.

Wczoraj przybyła do nas dopiero pierwsza grupa Sokołów z zaboru pruskiego; razem przeszło 40 druhów, przeważnie młodzieży. Druga partya, równa liczebnie obecnej, przybyć miała dzisiaj. Poseł Bernard Chrzanowski z powodu przeszkód zawodowych wybiera się wprost do Lwowa i do Krakowa już nie wstąpi. Na czele partyi, która wczoraj do nas przybyła, stoją członkowie Związku Sokołów polskich z cesarstwa niemieckiego: Teofil Preis, Karol Rzepecki i Wiktor Gładysz (naczelnik Związku), wszyscy trzej z Poznania, a nadto Stanisław Milewski ze Środy. Reprezentowane są gniazda: z Poznania i Sw. Łazarza, z Obornik, Srody, Gniezna, Ostrzeszowa, Kościana, Ostrowa, Pleszewa, Czempina, Wrocławia, Strzelna, Sremu, Bugu, Jeżyc, Wildy, Mogilna, Kórnika, Gostynia, Lessna i Czarnkowa.

W Trzebini spotkała gości wielkopolskich także miła niespodzianka. Na dworcu kolejowym oczekiwała ich deputacya Sokołów chrzanowskich w mundurach, z prezesem, który kilku serdecznemi słowy powitał drużynę wielkopolską.

Tęsknym wzrokiem spoglądali Sokoli przez zamglone szyby wagonów, rychło-li ukaże się Kopiec Kościuszki. Większa część drużyny po raz pierwszy przybywa do Krakowa. Niestety mgła, unosząca się w powietrzu, nie pozwalała dojrzeć tej zapowiedzi bliskiego już Krakowa.

W Krakowie.

Już na godzinę przed przybyciem pociągu wiedeńskiego olbrzymie fale ludności popłynęły ku dworcowi kolejowemu. Sokół krakowski ze sztandarem i dwoma plutonami umundurowanych druhów i muzyka „Harmonii" zajęły miejsce na drugim peronie. Na pierwszym utworzyli szpaler włościanie z nad Zbrucza ze swoim czcigodnym przewodnikiem, ks. Walentą. Młodzież szkolna wyruszyła prawie w komplecie. Liczne grono pań, radców miejskich, nieprzejrzane tłumy publiczności.

O godz. 8 m. 20 wieczór zajeżdża pociąg; „Harmonia" uderza w tony „Jeszcze Polska nie zginęła". Z wagonów wysiadają Sokoli wielkopolscy. Wszyscy ubrani w popielate, sukienne, zwykłego kroju szaty i czarne kaszkiety. Mundurów nie pozwala im nosić rząd pruski. Wynoszą i rozwijają wspaniały sztandar, któremu Sokół krakowski oddaje honory. W podniosłych słowach wita przybywających prezes Turski, a składając hołd ich pracy i poświęceniu, kończy okrzykiem „Czołem". Okrzyk ten trzykrotnie powtarzają tłumy publiczności. Zabiera głos Kapucyn, ks. Anioł, i jako kapelan Sokoła krakowskiego, wita drużyny bratnie. Prezesowa pani Turska wręczyła p. Preisowi bukiet od kobiet polskich, poczem p. Karol Rzepecki dziękował za tak serdeczne przyjęcie. Polacy z zaboru pruskiego pamiętają o swoich obowiązkach, jak o tem świadczą ostatnie wybory, i nie ustąpią przed żadną potęgą z zajętego posterunku. Następuje rozrzewniająca chwila: „Harmonia" gra „Boże coś Polskę", odkrywają się głowy i wznosi się z kilkutysięcy piersi chorał błagalny: „Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie".

Wreszcie ruszają wszyscy podkopem na drugi peron. Okrzykom „Czołem! Witajcie! Niech żyją Wielkopolanie!" nie ma końca. Entuzyastyczne przyjęcie powtarza się na dworcu, zalanym formalnie falą głów ludzkich. „Harmonia" toruje drogę; oba sztandary bratnie, krakowski i poznański, wyprzedzają gości. Ulica Lubicz, Floryańska, Rynek, Szewska, Wolska, przystrojone flagami. Wszędzie tłumy publiczności wznoszącej okrzyki, z okien sypią się kwiaty. „Harmonia" gra marsze polskie i sokole, — w tryumfalnym pochodzie zdążają Wielkopolanie do gmachu Sokoła, skąd dopiero ich rozkwaterowano.

Po godzinie pół do 10 przepłynęły wreszcie fale ludności, witającej miłych gości.

Wieczornica.

Około godz. 10 wieczór odbyła się urządzona przez „Sokół" krakowski na cześć Wielkopolan wieczornica w sali browaru Johna, w której wzięło udział przeszło 250 osób mężczyzn i kobiet.

Na wstępie w pięknem przemówieniu powitał Wielkopolan ks. Walenta z Grzymałowa imieniem Podolan, na co odpowiedział równie serdecznie p. Rzepecki. Na pożegnanie Podolanie odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła".

Rozpoczął się bankiet, w którym po pieśni choralnej i po wieńcu melodyj polskich (grała orkiestra sokola) pierwszy zabrał głos prezes krakowskiego „Sokoła", Władysław Turski, toastując na cześć Wielkopolski, tej ziemi, która wydała orły białe. Chór zaśpiewał: „Cześć polskiej ziemi cześć!" Następnie przemówił kapelan „Sokoła" ks. Anioł, który imieniem Kościoła witał tych, którzy doznają prześladowania wiary i języka, i wzywał do łączności z nadzieją w przyszłość dla odrodzenia naszego narodu. Dalej przemawiał prezes „Sokoła" poznańskiego, druh Preis, który dziękując za powitanie wskazał na srogie prześladowanie i szykany, których doznaje „Sokół" poznański. Poseł Rotter obrazowo mówił o trzech opiekunach naszej wielkiej rodziny i zakończył toastem na cześć braci polskich, jako łącznika całej rodziny polskiej.

Akademik p. Woroniecki imieniem młodzieży polskiej wzniósł toast na cześć młodzieży z Wielkopolski. P. Jejde wygłosił kilka wierszy patryotycznych, a druh Chmielowski z Poznania toastował na cześć miasta Krakowa. Toast „Kochajmy się" wzniósł druh Karol Rzepecki z Poznania. — Uczta przeciągnęła się do godziny 1 po północy.

Całe zebranie zostawiło bardzo miłe wrażenie. Przykro tylko uderzał brak wiceprezydentów miasta Krakowa, którzy powinni się byli poczuć do obowiązku powitania gości Wielkopolskich.

Dzisiaj rano udał się wydział „Sokoła" krakowskiego wraz z muzyką na dworzec kolei, w celu powitania czeskich „Sokołów" z Moraw, którzy przybyć mieli osobnym pociągiem. Z powodu jednak nieprzewidzianych przeszkód „Sokoli" czescy nie przybyli i dopiero po południu o godz. 5 zawitają do Krakowa, gdzie zostaną powitani w myśl ułożonego programu.

Kronika.

Kraków, 26 czerwca.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 3 dodatku powieściowego p. t. „Moskal" Bolesławity.

Kraków ożywiony. Od paru dni, a głównie od wczoraj zupełnie zmienił swą fizyognomię stary nasz gród podwawelski. Z powodu ciągłych wycieczek włościańskich, z których ostatnia z powiatu złoczowskiego wczoraj wieczór opuściła Kraków, dalej z powodu przejazdu przez miasto i dłuższych lub krótszych zatrzymywań się tutaj różnych gniazd sokolich dążących na zlot lwowski, ruch w mieście wzmógł się nadzwyczajnie. Równocześnie wskutek ukończenia roku szkolnego, z prowincyi i z zakordonów zjechało mnóstwo rodziców mających synów i córki w krakowskich zakładach naukowych, z którymi przed odjazdem do domów załatwiają wakacyjne sprawunki w handlach krakowskich. Wzmocniony ten ruch w mieście trwać będzie około 10—14 dni, po których, gdy rozjadą się uczniowie, gdy przejazd do kąpiel już ustanie, miasto na kilka tygodni opustoszeje, a sezon martwy, w najdosłowniejszem znaczeniu tego wyrazu, zaciąży nad miastem i jego mieszkańcami.

Posiedzenia Rady miejskiej w przyszłym tygodniu mają się odbyć trzykrotnie: we wtorek, środę i czwartek.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Dziekanem wydziału prawniczego wybrany został prof. Kasparek, delegatem wydziału prawn. do wydziału prof. Fierich.

Pp. Andrzej Milanyak, rodem z Fridmana na Węgrzech, i Łucyan Wilkoszewski, rodem z Bystrej, otrzymali dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Wiadomości osobiste. Dr Jan Brzeziński, literat i publicysta z Warszawy, bawi w Krakowie.

„Czeska Beseda" w Krakowie urządza jutro wieczorek (w sali Johna) ku uczczeniu 10-lecia swego istnienia. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp wolny.

Stowarzyszenie księgarzy. Onegdaj odbyło się tu zgromadzenie właścicieli księgarń w celu utworzenia stowarzyszenia przemysłowego księgarzy. Uchwalono na razie założyć stowarzyszenie takie w obrębie Krakowa. Proponowano bowiem także utworzenie stowarzyszenia na całą zachodnią Galicyę. Jednemu z krakowskich księgarzy polecono wypracowanie statutów.

Uniwersytet ludowy. Zjazd delegatów Towarzystwa Uniwersytetu ludowego odbędzie się w Krakowie d. 28 b. m. w sali starego teatru przy ulicy Jagiellońskiej, z następującym porządkiem dziennym: Godzina 10 przed południem: Zagajenie; odczytanie protokołu; sprawozdanie zarządu głównego; sprawozdanie komisyi sprawdzającej; sprawozdania oddziałów; wnioski oddziałów i dyskusya. Po południu o godz. 4: Sprawa przeniesienia zarządu głównego do Krakowa; wybór zarządu głównego, komisyi sprawdzającej i sądu rozjemczego; wnioski wolne.

Otwarcie kancelaryi. Dr Józef Drobner, obrońca w sprawach karnych, otworzył kancelaryę w Krakowie przy ulicy Poselskiej 18.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach miejskich. Dziś odbyło się w kilku szkołach ludowych i wydziałowych miejskich uroczyste zakończenie roku szkolnego.

W szkole im. św. Floryana na Kleparzu uroczystość ta, poprzedzona nabożeństwem, odbyła się w asystencyi prałata ks. dra Smoczyńskiego i przy udziale licznego zastępu rodziców i opiekunów dziatwy. Ceremonia rozpoczęła się krótkim popisem dziatwy każdej klasy ze śpiewu i deklamacyi, poczem dyrektor-jubilat, p. Parczyński, wygłosił pouczające i piękne przemówienie do dzieci, wskazując im pożytek z nauki i obowiązki względem rodziców, kraju i ojczyzny. Po przemówieniu delegata Rady szkolnej krajowej, ks. dra Smoczyńskiego, który złożył wyraz rzetelnego uznania dla pięknych wyników pracy grona nauczycielskiego tej wzorowo prowadzonej szkoły i jej zasłużonego dyrektora, nastąpiło odczytanie klasyfikacyi i rozdanie nagród.

W górnej sali gmachu szkolnego św. Floryana otwarto wystawę prac rysunkowych i przedmiotów z dziedziny „slöjdu" uczniów szkoły wydziałowej. Wystawa ta, obejmująca rysunki z modelów i wzorów, przedstawia się bardzo zajmująco i chlubnie świadczy zarówno o uzdolnieniu uczniów, jak i o pedagogicznym kierunku szkoły, torującej drogę zawodom praktycznym.

Teatr poznański w Krakowie. Pod dobrą wróżbą rozpoczął się wczoraj w teatrze ludowym gościnny występ trupy artystów poznańskich, którzy w Krakowie dadzą szereg przedstawień. Tą dobrą wróżbą była szczelnie zapełniona widownia, oraz entuzyastyczne przyjęcie, jakiem gości poznańskich darzyła publiczność. Grano „Wernyhorę", obraz historyczny Barbitona, przeróbkę z powieści Michała Czajkowskiego, mającą wszelkie warunki dobrej, ludowo-patryotycznej sztuki. Wykonaniem wczorajszego utworu artyści poznańscy dali poznać, że zadanie sztuki scenicznej pojmują poważnie i traktują ją z pietyzmem. Wszystkie główniejsze role wypadły bez zarzutu, niektóre z nich nawet były kreacyami pod każdym względem doskonałemi. Do tych zaliczyć należy postać „Wernyhory" znakomicie odtworzonego w masce, geście i głosie przez p. Stradiota, Gonty (p. Wiślański), Żeleźniaka (p. Poleński), O. Kaspra (p. Szymański), Szwaczki (p. Dobrzański) i Branickiego (p. Dolliński). — Osobna wzmianka należy się wykonawcy roli popa Bazylego, p. St. Turskiemu, który rolą swoją, obok Wernyhory wybił się na pierwszy plan i na wyżynie tej utrzymał się do końca, dając postać pomyślaną i opracowaną skończenie. Poważnym starostą wareckim, Pułaskim, był p. Nowicki, a p. Kalinowski był dzielnym junakiem Nekrasą. Z pań odznaczyły się: w roli Romy Maryewska, uroczą Hanką, wychowanką Wernyhory była p. Popiel, w miarę komiczną w roli starej panny p. Kalinowska.

Całość wypadła składnie, chóry śpiewały ładnie przy akompaniamencie orkiestry 56 p. p.

Jutro w sobotę „Wernyhora" po raz drugi.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W jutrzejszem wznowieniu „Zaczarowanego koła" Lucyana Rydla rolę młynarki odegra po raz pierwszy p. Mrozowska, w roli wojewody wystąpi po dłuższej niedyspozycyi p. Kotarbiński. Dalszą obsadę niezmienioną stanowią: pp. Jednowski (Boruta), Przybyłowicz (Kusy), Jutkiewiczowa (wojewodzianka), Sosnowski (dziad leśny), Mielewski (drwal), Zawierski (Jasiek), Frączkowski (głupi Marcin).

Z opery. Ciekawe było przedwczorajsze przedstawienie operowe. Dawano „Pajaców" i „Cavalerię", a partye tenorowe w obu operach śpiewał p. Dianni. Wyborny śpiewak uczynił wielkie wrażenie szczególnie przepysznym śpiewem w pożegnaniu z matką w „Cavallerii" i w Arioso „Ridi Pagliacio" w operze Leoncavalla. Santuzzą była p. Korolewicz, Neddą p. Bohuss, obie żywo oklaskiwane przez licznie zebraną publiczność. Tonia w „Pajacach" i prolog bardzo ładnie odśpiewał p. Szymański. Orkiestra w wielu miejscach była za głośną i kryła śpiewaków, wada, której p. Czelansky nie chce się żadną miarą pozbyć.

Znana śpiewaczka p. Korolewicz-Waydowa, występująca obecnie u nas, zaangażowaną została do teatru San Carlo w Lizbonie, na wiosnę zaś wyjeżdża do Buenos-Oiks do Ameryki.

Polska sztuka stosowana. (Rostrzygnięcie konkursu). Dnia 25 b. m. rozstrzygnięty został ogłoszony przez wydział Towarzystwa konkurs na projekt domu szkolnego o charakterze polskim. Nadesłano prac 22. Nagrodę (600 koron) uzyskał projekt opatrzony godłem, przedstawiającem serce. Po otwarciu odnośnej koperty pokazało się, że autorem nagrodzonej pracy jest p. Ludwik Wojtyczko z Krakowa. Następnie pierwsze szczególne wyróżnienie otrzymała praca pod godłem, przedstawiającem oko, jnadto drugiem wyróżnieniem odznaczono pracę pod godłem „piędź".

Prace konkursowe wystawiono na przeciąg jednego tygodnia w sali dolnej Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu Szczepańskim. — Wstęp wolny.

Wystawa przemysłu artystycznego. W dniach 27, 28 i 29 b. m. odbędzie się w Szkole sztuk pięknych i przemysłu artystycznego dla kobiet przy ul. Podwale l. 3 publiczna wystawa prac uczennic.

Wystawa rysunków i prac uczniów wyższej szkoły przemysłowej krakowskiej (Gołębia 20) otwartą będzie w niedzielę 28 bm. od godz. 9—1 przed południem i od 3—5 po południu, a w poniedziałek 29 bm. od 9—1 przed południem. Wstęp wolny.

Zjazd do kopalni wielickich. Dnia 4 lipca b. r. w przyszłą sobotę, odbędzie się w Wieliczce wielki zjazd do kopalni, z niezwykle wspaniałem oświetleniem chodnikowem, urządzony staraniem komitetu słowiańskiej wystawy fotograficznej. Cena biletu do kopalni wynosi 5 koron, a wraz z wstępem na wystawę 6 koron. Ilość biletów jest ograniczona; bilety należy zamawiać wcześniej przez nadesłanie wymienionej kwoty pocztą pod adresem: Komitet słowiańskiej wystawy fotograficznej w Krakowie. W Krakowie zamawiać można bilety także w handlu p. J. F. Fischera, Rynek główny, linia A—B.

Germanizator z nad Wisły. „Sina Pelz, Krakau, Gertruda, Nr 29, Uhren en gros & China-Silberwaaren-Export".

Kradzieże kolejowe. Z blisko tysiąca sztuk przedmiotów pochodzących z kradzieży, bardzo wiele zostało już poznanych przez właścicieli i jest pewność, do kogo która rzecz należy. Ale pozostają jeszcze przedmioty, których właścicieli nie można odszukać. Policya krakowska rozsyła więc do dyrekcyj policyi innych miast wykaz tych przedmiotów, w celu poszukiwania w ich okręgach właścicieli skradzionych przedmiotów.

W „Wieku Nowym" czytamy: Do lwowskiej policyi nadszedł wykaz zakwestyonowanych u konduktorów krakowskich rzeczy. Są to mianowicie: złote i srebrne bransoletki w liczbie kilkudziesięciu sztuk, 12 sztuk brosz i medalionów złotych, 9 par kolczyków złotych i para srebrnych, 2 złote krzyżyki, 33 sznurków korali, 11 łańcuszków złotych, 12 pierścieni złotych, 1 pierścień srebrny, szpinek i szpilek złotych 6, monet złotych, srebrnych i miedzianych 6, zegarków złotych 7, 1 zegarek metalowy, 2 srebrne wisiorki, 7 brzytew, 43 sztuk cennych drobiazgów galanteryjnych, garderoba, bielizna, torebki, pugilaresy i 6 sztuk rewolwerów.

Byłby z tego, jak widzimy, wcale zasobny sklep jubilersko-galanteryjny.

Podgórze. Na odbytem wczoraj posiedzeniu Rady miejskiej zdał burmistrz p. Maryewski relacyę z pobytu deputacyi u namiestnika, celem wręczenia mu dyplomu honorowego obywatelstwa, za którego nadanie hr. Piniński gorąco Radzie podziękował. Następnie odczytał burmistrz pismo gminy krakowskiej, wzywające Radę do wybrania komisyi, którąby się zastanowiła nad połączeniem Podgórza z Krakowem w jednę wielką gminę; — pismo to wskazuje wielkie korzyści, jakieby stąd wypływały dla obydwu miast. R. m. Krotoski wyraża przekonanie, że połączenie takie jest mrzonką, która w razie urzeczywistnienia przyniosłaby korzyści jedynie dla Krakowa. Należy wybrać komisyę, bo ta przyjdzie z pewnością do przekonania, że połączenie takie nie ma racyi bytu. R. m. Aronsohn był zdania, że komisyę taką wybrać należy dopiero po poczynieniu studyów przez magistrat w tej mierze. W głosowaniu przeszedł wniosek dra Aronsohna. Następnie zawiadomił burmistrz Radę o ważnem rozstrzygnięciu trybunału administracyjnego, o którem „Nowa Reforma" wczoraj pisała, a które orzeka, że wkładki urzędników do funduszu emerytalnego wolne są od podatku.

Z kolei odczytano rezygnacyę p. Władysława Libana z godności członka Rady. Rezygnacyi Rada jednogłośnie nie przyjęła. Rada udzieliła dalej kilkunastu radnym urlopu na czas wakacyj, wybrała do komisyi budowlanej r. m. Karola Brenera, a do komisyi sanitarnej r. m. Petera; udzieliła subwencyi Tow. „Szkoły ludowej" w kwocie 100 koron, a pogorzelcom w Mikulińcach 25 koron. Wniosek magistratu o udzielenie kredytu w kwocie 1000 koron, celem poczynienia studyów w sprawie zaopatrzenia miasta w dobrą wodę, a to albo przez połączenie się z wodociągami Krakowa, albo przez wybudowanie własnych wodociągów, uchwaliła Rada jednogłośnie po energicznem poparciu wniosków przez r. m. Epsteina.

Dalej burmistrz zawiadomił Radę, że rekurs w sprawie wyboru obydwu syndyków wydział powiatowy przychylnie załatwił, znosząc tę uchwałę Rady; ponieważ jednak okazuje się konieczność zamianowia tychże, przeto na wniosek r. m. Epsteina Rada ponownie wybrała syndykiem dla spraw miejskich adwokata dra Jakóba Aronsohna, dla zakładów zaś przemysłowych miasta adwokata dra Józefa Emilewicza. Dzierżawę propinacyi oddała Rada za czynszem rocznym w kwocie 124.200 koron p. Esterze Haber na lat 7.

Komitet utworzony z grona obywateli celem podejmowania drużyn sokolich, przejeżdżających przez Podgórze na zlot we Lwowie, wzywa odezwą mieszkańców miasta, by celem przywitania gości jak najliczniej zjawili się w sobotę na dworcu kolejowym. Spodziewać się należy, że patryotyczne mieszczaństwo Podgórza spełni swój obowiązek.

Towarzystwo rygorozantów urządza w niedzielę 28 czerwca festyn połączony z korsem kwiatowem w parku miejskim w Podgórzu na skale Twardowskiego. Humanitarny cel festynu każe spodziewać się licznego napływu Krakowian w dzień ten do parku. B. K.

Do Szczawnicy do 20 bm. przybyło drużyn 240, osób 313.

Do Rabki do 20 b. m. przybyło rodzin 94, osób 371.

Listonosz wiejski obchodzić będzie trzy razy w tygodniu przysiołki urzędu pocztowego w Grębowie.

Nowość w t. zw. „pocztówkach". Dyrekcya poczt ogłasza, że można sprzedawać karty z widokami z bezpośrednio na nich wydrukowanemi znaczkami pocztowemi.

Wylew Dniestru. Z Koropca telegrafują: We środę nawiedziło miasteczko nasze i wsi okoliczne wielkie nieszczęście. Wskutek ciągłych ulyw wezbrał Dniestr. Wczoraj popołudniu nastąpiło oberwanie chmury i Dniestr wystąpił z brzegów, zalewając nadbrzeżne domy, ogrody, łąki i pola. Kilkadziesiąt domów zupełnie pod wodą. Mosty przerwane, drogi zalane, komunikacya na razie przerwana.

Woda wciąż przybywa. Na Dniestrze znajdowało się w chwili oberwania się chmury kilka galarów z drzewem budulcowem. Jaki je spotkał los, oraz ludzi, którzy je holowali, dotychczas niewiadomo.

Brody. Staraniem „Sokoła“ i Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbyła się wielka zabawa ogrodowa, na której odbyły się ćwiczenia zlotowe, przeznaczone dla zlotu we Lwowie.

Zamknięcie roku szkolnego w tutejszej szkole przemysłowej odbyło się pod przewodnictwem burmistrza p. Kulaka.

Ze świata.

Z Warszawy. Bawi w Warszawie w przejeździe z Grodna do Maryenbadu Eliza Orzeszkowa.

Na wsi pod Warszawą zmarł w 51 roku życia dr Czesław Słupecki, znany lekarz warszawski.

Spuścizna naukowa i literacka po ś. p. Janie Karłowiczu będzie uporządkowana i wydana. Tą sprawą zajmie się rodzina i najbliżsi przyjaciele zmarłego uczonego. Wkrótce już ukaże się tom trzeci „Słownika gwar polskich“, którego druk i korektę ś. p. Karłowicz zdążył jeszcze za życia swojego doprowadzić do ostatnich prawie arkuszy. Materyał do tej pomnikowej pracy gromadził zaś przez lat trzydzieści tak pracowicie, skrzętnie i systematycznie, tak dokładne pozostawił objaśnienia i wskazówki, że wydawcy dalszych, prawdopodobnie trzech jeszcze tomów, mieć będą bardzo ułatwione zadanie. Kierunek nad tem dziełem objąć ma prof. Hieronim Łopaciński. Niezależnie od „Słownika“, rodzina podejmie zbiorowe wydanie wszystkich prac naukowych i literackich zmarłego, większych i oddzielnie wydawanych rozpraw, oraz artykułów rozrzuconych po wielu czasopismach.

Zadaniem wreszcie filologów naszych będzie dokończenie „Słownika wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia, używanych w języku polskim“, który śp. Karłowicz wydawał własnym nakładem, a zdołał doprowadzić do litery K włącznie. Za pierwotny układ tego słownika, obejmujący wyrazy od A do Chwat włącznie, złożony w rękopisie, Akademia umiejętności w Krakowie przyznała autorowi nagrodę konkursową imienia Lindego. Zmarły i do tej pracy pozostawił bardzo obfity materyał, lecz wymaga on specyalnego opracowania, którego, zdaniem znawców, podjąćby się mógł godny następca Karłowicza, prof. Aleksander Brückner.

Tragedya miłosna w Karlsbadzie. W jednym z pierwszorzędnych hoteli w Karlsbadzie zamieszkał w dwóch pokojach radca komercyalny Künlin, który z córką, chorą na płuca, przybył do Karlsbadu ze Stuttgartu. W czwartek przyjechał do Karlsbadu równie ze Stuttgartu właściciel dóbr i porucznik rezerwowy armii niemieckiej Hofmann, który przed 4 laty zawarł w Davos znajomość z córką Künlina. Gdy panna Künlin rano leżała jeszcze w łóżku, Hofmann wszedł do pokoju, usiadł obok niej na łóżku i zapytał ją: „Czy mnie kochasz?“ Pokojówka, która z początku nie chciała Hofmanna wpuścić do pokoju, wyszła i zaraz potem usłyszała strzał rewolwerowy i okrzyk zranionego dziewczęcia. Przybiegł kelner, ale cofnął się z pokoju przed rewolwerem Hofmanna, który dał jeszcze kilka strzałów. Panna Künlin została ciężko zraniona, a Hofmann padł bez życia z przeszytem kulą sercem.

Uniwersytecki kurs wymowy. Senat uniwersytetu we Wrocławiu zaprowadził sposobem próby na półrocze zimowe wykład o wymowie. Wykłady te powierzono reżyserowi miejscowego teatru Gerlachowi.

Zabita w dzień ślubu. Straszny wypadek zdarzył się w Darmsztadzie. Fabrykant Krystyan Stefan zaślubił znaną piękność, Elżbietę Hamm. Po ślubie cywilnym miała nastąpić ceremonia kościelna, po której nowożeńcy bezzwłocznie zamierzali się udać w podróż poślubną. Gdy wieczorem nowożeńcy już w mieszkaniu Stefana zajęci byli pakunkami podróżnemi, młody małżonek zdjął ze ściany rewolwer tak nieszczęśliwie, iż ten nagle wystrzelił. Kula przeszyła lewą pierś i serce nowozaślubionej, kładąc ją trupem na miejscu.

Samobójstwo pastora. W Berlinie wywołało sensacyę samobójstwo Granzina, pastora gminy Nazaretańskiej. Powodem samobójstwa były wykroczenia przeciwko moralności i sprzeniewierzenie urzędowych pieniędzy. Pastor Granzin rozwiódł się z żoną przed rokiem i zamieszkał z młodą gospodynią, utrzymując obok tego stosunki z innemi kobietami. Gospodyni przyrzekł zawarcie małżeństwa, tymczasem jednakże zaręczył się z siostrą swojego przyjaciela. Gospodyni zrobiła pastorowi awanturę w domu, a wtedy Granzin pochwycił za rewolwer. Energiczna gospodyni wyrwała pastorowi rewolwer z ręki i odniosła go do kancelaryi parafialnej, gdzie zarazem złożyła przeciwko pastorowi skargę. Rada kościelna porozumiała się w tej sprawie z superintendentem. Życie Granzina znane już było wszystkim, a skontrum kasy wykazało brak funduszów kościelnych. Granzin widząc, że sprawa jego wzięła zły obrót, odebrał sobie życie.

Popularność Rostanda znalazła wyraz nawet w ogłoszeniach handlowych. Oto jedno z nich:

„Niez votre propre existence,
Niez Polaire ou bien Rostand
Mais ne niez pas l'excellence
Du Curaçao Bols Blanc.“

Niema rady: niechaj literaci i znawcy zarazem wyrobów Erwena Lucasa Bolsa zejdą się u Wentzla i rozstrzygną sprawę, czy łatwiej można zaprzeczyć wartości Rostanda, czy znakomitości likieru Curaçao.

Usiłowane samobójstwo w więzieniu. W więzieniu śledczem w Rzymie usiłował popełnić samobójstwo dr Naldi, który został uwięziony pod zarzutem wspólnictwa w zamordowaniu hr. Bonmartini'ego. Dr Naldi ułamkiem szkła przeciął sobie żyły na rękach, dozorca więzienia spostrzegł jednakże jeszcze na czas ten zamach i wezwał pomocy lekarskiej. Niedoszły samobójca oświadczył, że chciał sobie odebrać życie, ponieważ cierpi niewinnie.

Gorzka krytyka.

— Pan się śmiejesz, gdy czytam mu ostatnią mą tragedyę?

Krytyk:

— A właśnie dlatego się śmieję, że sztuka tak strasznie smutna...

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Zaczarowane koło“.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór „Faust“ (występ pp. Korolewicz, Dianniego i Didura).

W poniedziałek po południu: „Wesele“; wieczór „Onegin“.

We wtorek: „Bolesław Śmiały“.

Repertoar Teatru poznańskiego w Krakowie.

W sobotę: „Wernyhora“.

W niedzielę: „Knajpa“, dramat w 4 aktach przez Zenona Parviego.

Z kalendarza. W sobotę 27 czerwca: Władysława, króla węgierskiego; w niedzielę 28 czerwca: Leona p. i Iren.; w poniedziałek 29 czerwca: Piotra i Pawła apostołów.

Wschód słońca 27 czerwca o godzinie 3 minut 34; zachód o godzinie 7 minut 50; długość dnia godzin 16 minut 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24-go czerwca termometr doszedł od 12·6 do 13·7 C.; barometr podnosił się.

Dnia 26 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 742·2 mm, termometru 12·6 C.; wiatr połudn.-zachodni.

Ostatnie wiadomości.

— Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego przyszło do wymiany zdań między stronnictwem niezawisłości a partyą katolicko-ludową, która zarzucała pierwszej, że w umowie z banem nie podniosła więcej życzeń o koncesye narodowe, a zadowoliła się jedynie cofnięciem przedłożenia wojskowego. Były prezydent gabinetu Szell raz jeszcze ostrzegał, aby opozycya nie wywoływała wątpliwości co do ducha konstytucyjnego monarchy. Stefan Tisza zapewniał, że jego plan utworzenia nowego gabinetu polegał na zasadach ściśle parlamentarnych i konstytucyjnych, czego najlepszym dowodem jest fakt, że złożył swą misyę w chwili, gdy poznał, że nie ma za sobą większości. Pos. Polonyi (stron. niezawisłości) oświadczył, że partya Kossutha nie zawarła żadnych obowiązujących umów z banem. W końcu zaprzeczył, jakoby stronnictwo jego zobowiązało się nie robić żadnych trudności przy załatwianiu ugody. Na wniosek posła Berzewiczego Izba po dłuższej dyskusyi uchwaliła następne posiedzenie odbyć dopiero po utworzeniu nowego gabinetu.

— Sejm chorwacki odroczony został wczoraj reskryptem cesarskim. W kołach opozycyi chorwackiej panuje obawa, że stosunki w Chorwacyi jeszcze się pogorszą. Baron Khuen-Hederwary zdoła się bowiem utrzymać na stanowisku prezydenta gabinetu tylko w razie, jeżeli w najszerszej mierze folgować będzie szowinizmowi madziarskiemu. Jako następcę Hederwarego na stanowisku bana Chorwacyi wymieniają w tych kołach hr. Pajacewicza, jako przyszłego ministra dla Chorwacyi Krajcowicza.

— W Czarnogórze zanosi się podobno również na rewolucyę. Ludność domaga się stanowczo nadania konstytucyi. Następca tronu ks. Daniło ma być w kraju wprost znienawidzony, bardziej zaś jeszcze jest znienawidzona jego małżonka, Niemka meklemburska. Książę Mikołaj stara się rzekomo w ten sposób zażegnać burzę, że usiłuje następcę tronu skłonić do zrzeczenia się praw do korony na rzecz cieszącego się większem u ludu zaufaniem ks. Mirki.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 czerwca.

Złotowy urząd pocztowy. Dyrekcya poczt ogłasza: Na czas zjazdu sokolego, t. j. w czasie od 27 do 29 b. m. włącznie, otwarty będzie na boisku sokolem we Lwowie jako ekspozytura urzędu pocztowego Lwów 1, urząd pocztowy i telegraficzny ze służbą nadawczą i oddawczą. Połączenie z siecią pocztową otrzyma ten urząd zapomocą czterorazowych dziennie jazd karyolkowych do Lwowa 1. Przesyłki dla tego urzędu pocztowego, względnie dla uczestników zlotu, kierować należy do urzędu pocztowego i telegraficznego Lwów 1.

Rozprawa prasowa. Onegdaj po południu odbyły się przed sądem przysięgłych dwie rozprawy przeciw p. Leonowi Danilukowi, redaktorowi „Reformatora“ o obrazę czci, popełnioną na łamach swego pisma. Najpierw oskarżał w asystencyi dra Tennera p. Władysław Matkowski, redaktor odpowiedzialny „Monitora“. Sędziowie przysięgli wydali w tej sprawie werdykt uwalniający p. Daniluka.

Drugim oskarżycielem w zastępstwie dra Dwernickiego był p. Wacław Breiter (ojciec posła). — W „Reformatorze“ zarzucono mu przekupstwo świadka. Rozprawa ta na wniosek obrońcy oskarżonego, dra Zippera, została odroczona na tej podstawie, że w kwestyi będącej przedmiotem oskarżenia, toczy się śledztwo karne właśnie przeciw oskarżycielowi p. Riedlowi i posłowi Breiterowi.

Tow. wydawnicze. Pod przewodnictwem prof. dr Kaliny odbyło się wczoraj walne zgromadzenie Tow. wydawniczego we Lwowie. Towarzystwo liczyło z końcem 1902 roku 251 członków z udziałami, wynoszącemi 16.420 koron, fundusz rezerwowy wynosił 2511 koron, rachunek wydawnictw wynosił 43.855 koron, wierzycielom winno Towarzystwo 21.100 koron, wypłacono za wydawnictwa 22.241 kor., sprzedano zaś wydawnictw za 23.260 koron, zysk za rok 1902 wynosi 1170 koron. — W toku dyskusyi nad sprawozdaniem p. Żmudziński wystąpił przeciwko temu, że Towarzystwo wydało swoim nakładem znaną broszurę Witkiewicza „Bagno“, która nie jest pracą literacką, ale dziełem polemicznem. W obronie zarządu wystąpił prof. Kalina. Po przyjęciu sprawozdania dyrekcyi do wiadomości, udzielono ustępującemu zarządowi absolutoryum i uchwalono wypłacić 5 procent dywidendy.

Nowemu namiestnikowi przedstawiła się dzisiaj Rada miejska z prezydentem Małachowskim na czele.

Morderstwo dwóch kobiet przy ulicy Syktuskiej. Wczoraj rozniosła się w mieście pogłoska, że schwytano i przywieziono z Zaleszczyk do Lwowa wspólnika morderstwa Orangowej Józefa Czerwenego. Pogłoska ta okazała się nieprawdziwą, a powstała z następujących przyczyn. Sędzia śledczy dr Wasung obwoził wczoraj doróżką Wierzchołka. Asystowała temu policya. Wierzchołek opowiadał sędziemu na miejscu zbrodni, w jaki sposób ją popełniono, potem pokazywał za rogatką gródecką rów, w którym morderca obmył sobie ręce, a wreszcie wskazał miejsce, gdzie kupiono noże do morderstwa.

Śmierć skutkiem przebicia. W szpitalu powszechnym zmarł Emil Śmigielski, uczeń III klasy gimnazyum ruskiego, któremu w dniu 22 b. m. zadał nożem 3 rany w bok Teodor Czarkowski, uczeń I klasy tegożsamego gimnazyum. Stało się to wśród następujących okoliczności: Obaj studenci, synowie włościańscy, mieszkali u murarza, Michała Chrzanowskiego przy ulicy Ossolińskich L. 11. — Śmigielski, odchodząc w dniu krytycznym z domu, pozostawił na stole onuckę. Czarkowski po chwili onuckę wyrzucił przez okno. Po powrocie Śmigielskiego powstała skutkiem tego sprzeczka, podczas której Czarkowski począł wymachiwać nożem i odgrażać się Śmigielskiemu, że jak przystąpi do niego, to go przebije. Śmigielski nie biorąc tego na seryo, przystąpił do kolegi, a ten ugodził go wtedy 3 razy nożem w bok. Rannego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala, gdzie skutkiem zakażenia krwi wkrótce umarł. Prawdopodobnie ostrze scyzoryka było zanieczyszczone.

Zamordowanie pięciorga dzieci. Zamieściliśmy wczoraj w depeszach wiadomość, że w Kukizowie pod Lwowem Jan Śnilik, handlarz nierogacizny, zamordował pięcioro swoich dzieci, 4 chłopców i 1 córeczkę, w wieku od 2 do 8 lat, podrzynając im brzytwą gardła. Po dokonaniu morderstwa Śnilik udał się do karczmy, skąd po wypiciu kieliszka wódki, powrócił do domu i jednem silnem pociągnięciem brzytwy po gardle odebrał sobie życie.

Dziś donoszą w tej sprawie:

Śnilik liczył lat 38. Od dłuższego czasu skarżył się przed znajomymi na zły stan majątkowy. Po dokonanym czynie był w karczmie cały zbroczony krwią. Gdy szynkarka zapytała go o przyczynę zakrwawienia rąk, Śnilik miał odpowiedzieć: „Zarżnąłem wszystkie swoje świnki“. Odpowiedź ta nie zwróciła na razie uwagi siedzących w karczmie włościan, zwłaszcza, że Śnilika znano jako handlarza nierogacizny.

O wypadku zawiadomił urząd gminny posterunek żandarmeryi w Jaryczowie, skąd przybyło natychmiast dwóch żandarmów w towarzystwie lekarza dra Budzanowskiego. Zastano już tylko trupy. — Chatę aż do przybycia komisyi sądowo-lekarskiej opieczętowano.

Żona Śnilika powróciwszy do domu, usiłowała na widok trupów swych dzieci i męża również pozbawić się życia.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Syn nienaturalny“, krotochwila Grenet-Dancourta i Maurycego Vaucaire'a.

W niedzielę: Przedstawienie składane na cześć Sokołów.

(Telefonem 26 czerwca).

Lwów. Dr Wojciech Urbański, ojciec ś. p. poety Aurelego, emerytowany dyrektor biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, b. profesor fizyki, członek wielu Towarzystw naukowych w kraju i za granicą, umarł tutaj w 84 roku życia. W pogrzebie weźmie udział senat, poprzedzony berłami uniwersyteckiemi, i profesorowie uniwersytetu oraz urzędnicy biblioteki uniwersyteckiej. Imieniem biblioteki przemawiać będzie dr Bolesław Mańkowski. Dyrekcya biblioteki wysłała pismo kondolecyjne do rodziny zmarłego i złoży wieniec na trumnie.

Wybory ściślejsze do parlamentu niemieckiego.

Wczorajsze wybory ściślejsze do parlamentu niemieckiego przyniosły nam nowe zwycięstwo. Na Śląsku, w okręgu katowickim i pszczyńsko-rybnickim zwyciężyli kandydaci narodowo polscy redaktorowie „Górnoślązaka“ dr Kowalczyk i Korfanty. Obaj wstąpią do Koła polskiego, jako pierwsi polscy posłowie z tej prastarej dzielnicy piastowskiej!

W Toruniu wybrany został posłem redaktor „Gazety Toruńskiej“, p. Jan Brejski, odsiadujący obecnie karę więzienną.

Przepadli natomiast kandydci polscy w okręgu chodziesko-czarnkowskim (w Księstwie) ks. Gajowiecki i w okręgu grudziądzko-brodnickim (w Prusach Zachodnich) redaktor p. Kulerski. Braknie jeszcze wiadomości o rezultacie wyborów w okręgach człuchowskim i świeckim (Prusy Zachodnie), oraz leszczyńsko-wschowskim (w Księstwie).

Według dotychczas znanych rezultatów wybranych jest posłów polskich razem 17 — a zatem 3 więcej, niż było w ubiegłej kadencyi.

Charakterystyczny to rys rezultatu walki, że ze wszystkich partyj tylko socyalna demokracya i Koło polskie wejdą do parlamentu liczebnie silniejsze.

W Berlinie w okręgu I (śródmieście) kandydat wolnom. partyi ludowej, Kaempf, otrzymał 6606 głosów, kandydat socyalno-demokratyczny Arons otrzymał 6232 gł.

Berlin. Do godziny 4 rano wiadomych było 162 wyników wyborów ściślejszych (z ogólnej liczby 180). Mianowicie wybrano: 40 narodowych liberałów, 26 socyalistów, 19 członków wolnomyślnej partyi ludowej, 18 konserwatystów, 11 członków centrum, 10 członków wolnomyślnego zjednoczenia, 9 członków partyi wolnokonserwatywnej, 6 członków niemieckiej partyi ludowej, 5 antisemitów, 4 Welfów, 3 Alzatczyków, 3 członków związku rolniczego i chłopskiego, **3 Polaków**, 1 narodowy socyalista, 1 chrześcijańsko-socyalny, 4 dzikich.

Doliczywszy do tego wybory główne, mają dotychczas konserwatyści 50 mandatów, centrum 99 m., narodowi liberali 46 m., socyaliści 82 m., **Polacy 17 m.**, partya państwowa 15 m., związek chłopsko-rolniczy 6 m., Alzatczycy 9 m., Duńczycy 1 m., Antisemici 6 m., chrześcijańsko-socyalni 2 m., narodowi socyaliści 1 m., wolnomyślna partya ludowa 19 m., wolnomyślne zjednoczenie 10 m., niemiecka partya ludowa 6 m., Welfowie 4 mandaty, dzikich wybrano 7.

Berlin. Według doniesień, nadeszłych do godziny 7 rano, zestawiono już wynik 379 okręgów (z ogólnej liczby 397). Według tego zestawienia socyaliści zyskali 30 mandatów, stracili 7 mandatów. — Konserwatywni zyskali 11, stracili 13 mandatów. — Partya państwowa (wolnokonserwatywna) zyskała 1, straciła 4 mandaty. — Antisemici zyskali 2, stracili 6 mandatów. — Centrum zyskało 3, straciło 4 mandaty. — Narodowi liberali zyskali 16, stracili 16 mandatów. — Wolnomyślna partya ludowa zyskała 3, straciła 12 mandatów. — Wolnomyślne Zjednoczenie zyskało 3, straciło 7 mandatów. — Niemiecka partya ludowa zyskała 2, straciła 2 mandaty. — **Polacy** zyskali 3 mandaty. — Związek chłopsko-rolniczy zyskał 3, stracił 4 mandaty. — Dzicy zyskali 3, stracili 4 mandaty. — Alzatczycy zyskali 1, stracili 1 mandat. — Welfowie zyskali 1, stracili 2 mandaty.

W Bytomiu wybrany został górnik Królik, kandydat stronnictwa centrum i „Katolika“.

Berlin. Z wybitnych osobistości wybrano wczoraj ponownie Sattlera, Kardorffa, Roesicke'ego Bartha i ks. Bismarcka. Stracili mandaty socyaliści: Antrik, Calwer i Hoch.

Cała Saksonia z wyjątkiem jednego mandatu reprezentowana jest przez socyalistów.

Katowice. Między aresztowanymi za wykroczenie w Laurahucie, znajduje się także odpowiedzialny redaktor „Górnoślązaka“ Wilczek i brat kandydata na posła, Korfantego.

Lwów. Do „Słowa Polskiego“ donoszą z Katowic, że w Zabrzu przyszło do starcia z policyą, która zrobiła użytek z broni, strzelając do ludu polskiego, wśród którego panuje wzburzenie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 26 czerwca.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister handlu zamianował ukończonych słuchaczy politechniki we Lwowie: Stanisława Andersa, Juliana Gostwińskiego, Stanisława Bogdanowicza i Longina Musianowicza, elewami budownictwa dla służby technicznej przy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Wiedeń. Komisya Izby poselskiej dla ugody węgierskiej ukończyła wczoraj obrady i przyjęła ostatnie sprawozdania referentów.

Nawoływanie do obstrukcyi.

Wiedeń. Prezes klubu czeskiego dr Pacak rozesłał do wszystkich członków klubu ekspresowe listy, w których zwraca uwagę, że jest możliwe, iż Izba poselska zwołana zostanie raz jeszcze w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Czesi powinni więc zawczasu uzbroić się na ten wypadek, przygotować wnioski, interpelacye i petycye.

Wkońcu dr Pacak prosi kolegów z klubu, ażeby jak najrychlej weszli w kontakt z wyborcami.

Misya br. Khuena.

Budapeszt. Khuen-Hedervary udał się dziś do Fejervarego nakłonić go, aby zatrzymał tekę ministra honwedów. Fejervary stanowczo odmówił.

Khuen sądzi, że do wieczora utworzy gabinet i wyjedzie do Wiednia, gdzie jutro odbędzie się zaprzysiężenie wszystkich ministrów. Nowy gabinet przedstawi się Sejmowi węgierskiemu we wtorek.

Wiedeń. Jak „Fremdenblatt“ donosi, węgierskie ministerstwo już zostało utworzone. Ministrem honwedów, w miejsce barona Fejervarego, będzie generał-major Koloszvary, ministrem „a latere“ hr. Tassilo Festetics.— Inni członkowie gabinetu pozostają tak, jak w gabinecie Szella.

Budapeszt. Bar. Khuen Hedervary pozyskał dla gabinetu swego czterech członków gabinetu poprzedniego, mianowicie Wlassicza, Daranyiego, Langa i Plosza. Natomiast dr Lukacs odmówił przyjęcia teki. Ministra a latere Szechenyego zastąpi bar. Festetics. Hr. Apponyi stanowczo oświadczył, że składa godność prezydenta Izby poselskiej. — Nowy gabinet wyjedzie jutro wieczorem do Wiednia, gdzie w niedzielę złoży przysięgę na ręce cesarza, poczem we wtorek przedstawi się Sejmowi węgierskiemu.

Budapeszt. Cała prasa węgierska bez różnicy stronnictw stwierdza jednogłośnie, że zupełne usunięcie się ministra honwedów bar. Fejervarego wywołało prawdziwą sensacyę na Węgrzech.

Fejervary i Welsersheimb.

Praga. Do „Politik“ donoszą z Wiednia: Rada ministrów, która zwykle odbywa się w sobotę, tym razem zwołana już została na dziś piątek, dlatego, ażeby ewentualne uchwały swoje mogła jeszcze przedłożyć cesarzowi przed jego wyjazdem do Ischlu. Nie możnaby się dziwić, gdyby tak niefortunnie ukończona sesya austryackiej Rady państwa w połączeniu z wypadkami na Węgrzech wpłynęła także na stosunki w gabinecie austryackim i po tej stronie także spowodowała rozmaite niespodzianki. Wiadomo bowiem, jak bardzo eksponował się austryacki minister obrony krajowej, hr. Welsersheimb, i jakie miał do zwalczenia trudności, aby pozyskać parlament austryacki dla nowej ustawy wojskowej. — Więc teraz, gdy rząd kapitulował przed opozycyą węgierską i gdy zrzekł się tej ustawy, łatwo być może, że hr. Welsersheimb wysnuje z tego właściwe konsekwencye.

Przeciwko Kossuthowi.

Budapeszt. Wczoraj wieczorem tłum, liczący do 200 głów, demonstrował przed mieszkaniem Franciszka Kossutha. Z tłumu odzywały się głosy: „Niech żyje huzar Jellacicza! precz z zdrajcą ojczyzny“, przyczem kamieniami wybito kilka szyb w oknach. Policya rozprószyła demonstrantów.

Trzęsienie ziemi.

Erlau. Dziś o godzinie 6 rano dało się tu uczuć silne **trzęsienie ziemi**. Słyszano 4 silne uderzenia podziemne. Wiele domów na przedmieściach **zawaliło się**; w samem mieście kilkanaście domów doznało uszkodzeń. — **Wśród mieszkańców panika.**

Już powinszował koledze.

Belgrad. Pierwszym, który odpowiedział na notyfikacyę objęcia tronu przez króla Piotra, jest cesarz niemiecki Wilhelm. — Przesłał on królowi depeszę, w której w pochlebnych słowach życzy mu szczęścia na tronie.

Król Piotr I.

Belgrad. Wczoraj wieczorem odbył się objęty programem „theatre paré“, na który wstęp uzyskali tylko zaproszeni goście. Dla dziennikarzy zagranicznych przeznaczono pięć lóż. — Król siedział w towarzystwie prezesa ministrów Awakumowicza. Przedstawienie rozpoczęło się odśpiewaniem nowej kompozycyi p. t. „Pozdrowienie dla króla“. Potem nastąpiła deklamacya wiersza: „Miecz starego Karageorga“ — i trzyaktowa patryotyczna sztuka: „Sen Karageorga“. W sztuce tej przychodzi obraz alegoryczny, w którym geniusz Serbii przywołuje Czarnego Jerzego, ażeby oswobodził Serbię z pęt tureckich. Geniusz woła w końcu zwrócony do króla: „Co rozpoczął Czarny Jerzy — dokończ Ty!“ Sztuka ta dała powód do gorących owacyj na cześć króla.

Wybuch dynamitu.

Sofia. Policya dowiedziała się, że w ostatnich dniach rewolucyoniści ukryli się w domu niejakiego Sekuliczkiego w Kisbendż i nagromadzili tam w znacznej ilości materyały wybuchowe. Policya udała się do tego domu, gdzie materyały wybuchowe **eksplodowały i zabiły 6 osób**, między nimi przywódcę bandy macedońskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 26 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 661·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 732·—. Akcye Anglobanku 275·50. Akcye Unionbanku 523·50. Akcye Länderbanku 412·50. Akcye Bankvereinu 482·50. Akcye Bodencredit 954·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 669·50. Akcye kolei południowej 83·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 419·—. Akcye kolei Północnej 5510·. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 372·—. Akcye Rima Muranyi 464·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 16·18. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 353·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·45. Renta majowa 100·20. Austryacka renta koronowa 100·60. Węgierska renta koronowa 99·30. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·70. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 111·90. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·40. Losy tureckie 123·75. Marki 117·32. Ruble 252·75.

Usposobienie: Po początkowem przymdleniu częściowe wzmocnienie na wyższy Berlin i Londyn. Kredyty żywiej.

Cukier 20·60 spokojny. Spirytus 41·40 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 26 czerwca 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	50
Marki niemieckie	116	80	117	80
Franki papierowe	95	—	95	—
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111	50	112	50
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	97	75	98	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	50	99	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieck.	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	97	75	98	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	—	100	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	50	99	50
4% „ miasta Lwowa	96	—	96	75

W stylu zakopiańskim.

OSTRZEŻENIE! Innych magazynów fabryka w Krakowie nie posiada, tylko od strony pomnika Mickiewicza w Sukiennicach, obok cukierni.

Broszki, Klamry do pasków, Noże do papieru, Popielniczki, Kubki do wódki, Puszki na papierosy, Solniczki, Maselniczki, Cukierniczki, Nożyki do owoców i t. d.

Wielki wybór wyrobów patryotycznych jakoteż pamiątek z Krakowa.

Poleca po cenach fabrycznych 1610 2 10

Pierwsza krajowa Fabryka wyrobów platerowanych i srebrnych: **M. Jarra w Krakowie.** Magazyn fabryczny tylko od strony pomnika Mickiewicza w Sukiennicach obok cukierni.

Pierwszy galicyjski DOM dla ZIEMIAN

we Lwowie

otworzył w Krakowie Reprezentacyę przy ul. Szewskiej L. 2.

i poleca 1523 8 15

Maszyny rolnicze słynnej fabryki E. Kühne, Moson;
Maszyny żniwne Mc. Cormicka z Chicago;
Przyrządy mieczarskie Korona Svenska Centrifug Aktie Bolaget;
Garnitury parowe Nicholsona;
Motory benzynowe i spirytusowe „Gnom“ z Oberursel;
Sadzowniki do ziemiaków Aspinwall Mfg. Co. z Jackson U. S. A.
Korczowniki Chamberlain Mfg. Co Olean i t. d. i t. d.
Własna fabryka mączki z krwi, wszelkie nawozy sztuczne.
Poszukuje się zdolnych agentów.

Interes modniarski,

egzystujący od kilkunastu lat w Krakowie — jest do sprzedania z powodu słabości. — Adresu udzieli Biuro W. Pani Filipiny w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 21. 1543 8 14

Lakier do tablic szkolnych

czarny, matowy, wyrobu **Fr. Haas'a w Ostrawie morawskiej** i inne

polecają 1629 1 3

REIM i Spółka, *Rynek 37, Kraków, Linia A-B.*

Antykwarnia Maurycego Prokesza

w Krakowie, ul. Szewska 17

kupuje używane 1639 1 5

Książki SZKOLNE

po możliwie najwyższych cenach.

Znana

OWOCARNIA

ul. Szewska Nr. 25 *(obok cukierni p. Szmida),*

już otrzymała świeży transport OWOCÓW POŁUDNIOWYCH, jakoto:

Gruszki, Śliwki, Figi, Morele, Czereśnie (funt 13 ct.), oraz różne wczesne WĘGIERSKIE JARZYNY

i sprzedaje takowe po cenach 1629 jak najniższych. 1 3

Kamienica I-piętrowa

w PODGÓRZU, ul. Kalwaryjska, z przyległą **parcelą,** front na ul. Mickiewicza, do sprzedania lub zamiany. — Adres: **M. C. 25 poste restante Podgórze.** 1603 2 5

Zakład wodo- i elektroleczniczy dla chorób nerwowych.

Wanny, natryski, kąpiele wodo-elektryczne, kąpiele w świetle elektrycznem (reumatyzm, artrytyzm, otyłość, niedokrewność, bóle nerwowe jak ischias itd.), kąpiele nasycone kwasem węglowym (Nauheim).

Elektroterapia, mechanoterapia (mięsienie wibracyjne, metoda Frenkla itd.); stosowanie promieni Röntgena do leczenia chorób skórnych i prześwietiania w chorobach narządów oddechowych, serca i tętnic, kości i stawów, zębów i szczęki; przy złamaniach i obecności ciał obcych w organizmie.

Arsonwalizacya (prądy o bardzo wielkiem naprężeniu) w niektórych bolach nerwowych i mięśniowych, w migrenie i w chorobach skórnych. 1359 12 46

Dr M. Nartowski,

Kraków, ul. św. Anny 2, telefon Nr. 359.

Główna wygrana

padła zeszłego roku na kupiony u nas na spłaty miesięczne los Krakowski l. 70114. — Polecamy losy Krakowskie na spłaty miesięczne po **93 kor.** na spłaty po **4 kor.** miesięcznie — i zwracamy uprzejmie uwagę, że cena losów tych w jesieni prawdopodobnie będzie o wiele wyższą — Za czeki pocztowe nic nie liczymy. — Kalendarzyk bankowy i gazetę losowań otrzyma każdy nabywca bezpłatnie.

Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, plac Maryacki (róg ulicy Kopernika). 1456 7 0

Środki spożywcze

MAGGI

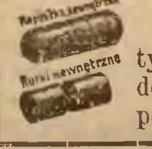
najlepsze w swoim rodzaju! 1436

Znakomita wartość dla każdej rodziny!



Maggi przyprawa udziela zupom, rosołom, sosom, jarzynom i t. d., smak zadziwiająco dobry i silny. **Kilka kropli wystarcza.** Flaszeczka od 50 h. począwszy.

Rurki rosołowe. 1 kapsułka na jedną porcyę 12 hal. 1 kapsułka na dwie porcye 20 hal. Przyrządza się natychmiast bez żadnych dodatk., li tylko przez polanie wrzącą wodą.



Francuskie zupy w tabliczkach na 2 porcye 15 h. Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy — **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające. **19 różnych gatunków.**



Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów, oraz drogueryach.

W PRACOWNI SUKIEN DAMSKICH udzielam lekcyi kroju systemem francuskim, oraz najświeższym wiedeńskim, udzielam również w domach prywatnych. 1240 9 10

FLORA w Krakowie, Podwale 13.

Pierwsza kraj. Fabryka kufrów

oraz wyrobów

RYMARSKO-SIODLARSKICH I GALANTERYJNYCH

Ludwika Makowskiego

przy ul. **Szpitalnej 32** i ul. **Floryańskiej 6** w **Krakowie** poleca swoje wyroby, mianowicie: Wielki wybór gotowych **uprzęży** nowych i używ. różnego rodzaju, oraz wszelkich

przyborów do podróży.

Ma także na składzie **powozy** i **wózki** na resorach **nowe** i **używane.** Lando i kilka wolantów używanych. **Zamienia stare powozy na nowe** 1412 za dopłatą wedle umowy. 13 15



Ostrzeżenie!

Publiczność poczuwająca się do popierania przemysłu rodzimego — żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki S. W. Niemojowskiego ze Lwowa. Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincyonalni, którzy z powodów dla mnie niezrozumiałych, wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozamawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem: „Wyrób krajowy“ i Publiczności żądającej wyrobów krajowych, sprzedają jako takie, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzimemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą: S. W. Niemojowski, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitym znakiem ochronnym; wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższego znaku, a tylko z napisem „Wyrób krajowy“, nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają, popełniają nadużycie, które Publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają. 1324 8 0

S. W. Niemojowski, pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru.

Karol CZAPLICKI

JUBILER,

w KRAKOWIE, plac Maryacki Nr. 1 „pod Murzynami“,

poleca Szanownej Publiczności swój

Magazyn i Fabrykę wyrobów srebrnych i złotych

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.

Wszelkie zamówienia i reparacye wykonywam jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian. 1630 1 3

SREBRO CHIŃSKIE CHRISTOFLA na składzie po cenach fabrycznych.



OSTRZEŻENIE.

Niemieccy fabrykanci sprzedają w Krakowie niezgrabne naśladowanie

„Patentow. gorsetu Radical.“

Ci, jak inni fabrykanci, znając doskonałość **Gorsetu Radical,** próbują więc celem **omamienia** kupującej Publiczności fiszbiny w kibici tak uwidocznić, jak w oryginalnym **Gorsecie Radical.**

Celem wyjawienia tego **oszustwa,** zmuszony jestem oświadczyć Szanownej Publiczności, że **patentowany gorset Radical** wykonany jest **z jednej sztuki,** bez żadnego szwu, i w każdym gorsecie jest wytłoczony stempel:

„Gorset Radical.“

Gorset Radical jest do nabycia tylko u

Hermana Piesena, specyalisty gorsetów z PRAGI,

w KRAKOWIE, ul. Grodzka Nr. 4.

Goset Radical jest we wszystkich państwach patentowany i wielokrotnie odznaczony. 1602 1 0



Przybory do gry „Lawn-Tennis“, Rakiety, piłki, buciki, czapki, **Sweatery,** pończochy, pelerynki nieprzemakalne dla cyklistów, **Obuwie kolorowe** męskie, pantofelki pokojowe, **Laski i parasole,** 1423 8 10

polecają po niskich cenach

Br. Bilewscy

w KRAKOWIE, obok kościoła N. P. Maryi.



A. Thierrego prawdz. centyfoliowa maść

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Niezbędna dla turystów, kolarzy i jeźdców. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 h.

Apteka pod „Aniołem-Stróżem“ A. Thierrego, Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn. 1449 4 20

Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

Zaleca się brać ze sobą ten środek zawsze w podróż na wszelki wypadek.



Największy wybór gotowych

nagrobków

z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d.

znajduje się w Krakowie przy ul. Szpitalnej Nr. 36,

naprzeciw teatru. 1544 3 18

Ceny nadzwyczajnie niskie.

HOCHSTIM i Ska.

Podaję niniejszem do publicznej wiadomości, iż żadnych długów wekslowych ani innych zobowiązań za nikogo płacić nie będę.

Nowy Sącz, dnia 22 czerwca 1903 r.

Ludwik Dobrowolski,

1613 2 2 emerytowany urzędnik.

Sokołom na zlot!!! oddaję do dyspozycyi schludne i obszerne apartamenty restauracyjne — mogące pomieścić wygodnie około 400 osób. — Ceny przystępne. — Gabinety dla kółek zamkniętych. Z poważaniem

Stanisł. Karpowicz, restaurator Filharmonii

1612 we Lwowie, gmach starego teatru. 2 4

Pani

mogąca 600 złr. na 5% złożyć — **otrzyma posadę** za płacą 40 złr. miesięcznie. — Zgłoszenia pod **L. 600 A. K. poste rest. Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1599 5 6

Ul. Bracka 1, III. piętro.

Z wolnej ręki sprzedane będą: **Dywany perskie, Obrazy olejne, Sztychy i Meble.** 1609 1 3

Oglądać można od godz. 11—1 i od 3—6.

1609 3 3

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca się **NAJSTOSOWNIEJSZE DRZEWKA DO UBSADZANIA GROBÓW, Róże płaczące, Jesiony, Wierzby, Głogi, Thuje i t. d.**

KWIATY ZIMO-TRWAŁE I LETNIE

jak również podług życzenia Szan. Publiczności **obsadza się groby drzewkami i kwiatami.** Ceny możliwie przystępne.

1477 4 10 *E. Ukłański,*

Zarząd ogrodów w Olszy o. p. Kraków.

Nowa realność

dwupiętrowa, przynosząca 10% czystego dochodu od włożonego kapitału, jest do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli kancelarya **Dra Służewskiego w Krakowie,** ul. św. Marka Nr. 7. 1592 3 3

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej i buchalteryi, pod kierunkiem rutynowanego c. k. urzędnika rachunkowego, **przeniesiony** z ulicy Basztowej

Na ulicę Kopernika Nr. 8.

Nauka zwięzła, pewna w kursach zbiorowych i pojedynczo. — Dla Pań osobne godziny. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki. Warunki bardzo przystępne, dla niezamożnych bezpłatnie. 1584 6 30

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Mikołajska Nr. 17, I. piętro.* 1182 15 0

Panna posiadająca egzamin z b. d. postępem z pojed. i podw. buchalteryi i praktykę biurową — poszukuje odpowiedniej posady. Zgłosz. do *Zarządu szkoły w Kwaczale, p. Alwernia.* 1608 2 4

KASYERKA

dla areny kolarzy, potrzebna. — Zgłoszenia przyjmuje **H. Niemetz, Kraków, ul. Szewska 2.** 1598 5 6

Koncypienta

*rutynowanego i obznajomionego z praktyką Sądów powiatowych — **przyjmie** zaraz adwokat Dr Morawski w Mszanie dolnej. — **Zgłoszenia** z podaniem warunków tamże.* 1604 4 6

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i tejże firmy **nożyki do nagniotków**

poleca **W. HALSKI,**

1184 handel żelaza, Kraków. 48 0

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 456 21 0

---

2 PAPUCIARZY

przyjmie do stałej pracy **Marcin Sehyr w Matomierzycach** Nr. 214 (pod Bernem Morawskiem). 1614 2 4

Koron 473.000!

coroczne główne wygrane.

Dwa ciągnienia już dnia

1go lipca i 1go sierpnia 1903 r.

1 los austr. czerwonego krzyża,
1 los włosk. czerwonego krzyża,
1 los serbski państw. (tytoniu),
1 los Jó-sziv (dobrego serca).

11 ciągnień rocznie.

Wszystkie cztery losy razem gotówka 116 kor., albo na 30 rat miesięcznych po 4 kor. 50 hal.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

1591 Stadt, Schottenring Nr. 26. 4 5

Park Krakowski.

Dziś i codziennie 1453 18 0

Koncerty muzyki wojsk. i Teatr Rozmaitości.

Pierwszorzędny program.

Bliższe szczegóły podają afisze.



Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

Przedsiębiorstwo dowozowe ces. król. austryackich kolei państwowych.

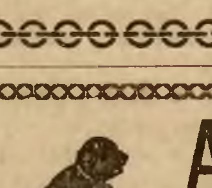
Spedycye wszelkiego 312 rodzaju. 22 52

LWOW, PLAC SMOLKI 3,

POLECA

nowe sprowadzane

WOZY MEBLOWE.



Znak ochronny.

Andel'a proszek zamorski

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów.

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki,** Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego** w handlach: **A. Hawełki, W. Eilbauma;** — w **Rzeszowie** w apt. **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza,** tudzież w składach wszę- 89 dzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem“. 9 13

Fabryka: J. Andel, drogueryа Praga I.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

SZAN. PUBLICZNOŚCI

donoszę, że znana **fabryka wódek** w Tenczynku, istniejąca dotychczas pod firmą **Leszek Prus Wiśniowski i Sp.** przeszła z wszelkiemi wierzytelnościami z dniem 1 czerwca na wyłączną własność podpisanego. Firma odtąd opiewać będzie: Fabryka wódek w c. k. uprzywil. zakładach fabrycz. w Tenczynku **ROMAN MARCZYNSKI.**